Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 249. — ROK XXXVIII.

SRODA

16 WRZESNIA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Kapelan internacjonalizmu.

Są pisarze, którzy piszą sytuacjami; i są tacy, którzy piszą ideami. Taksamo mowcy... Każdy z tych typów ma swoje niebezpieczeństwa. „Sytuacjonista", że się zgubi w szczegółach; „ideolog", że nie wyjdzie z mgły ogólnych idei.... Wartość pisarza jak i mowcy, polega na tem, że w pewnym stopniu umie kojarzyć jeden i drugi sposób wyrażania myśli.

Te ogólne uwagi były potrzebne do zrozumienia tego niezadowolenia, jakie wywołała ostatnia mowa Brianda na Zgromadzeniu Ligi Narodów. „Temps" dziwi się trochę temu niezadowoleniu, cytując głosy Londynu, Berlina, Rzymu, Wiednia. Ale trudno! Mowa Brianda nie mogła nikogo zadowolić. We Francji przyjęto ją na lewicy, gdzie Briand miał zdecydowanych przyjaciół, bez entuzjazmu; a na prawicy — z lekceważeniem... Briand gubi się w ogólnikach, frazesach, ideach, i to wówczas, kiedy ma zająć stanowisko do całkiem konkretnych zagadnień, jak: — zapowiedziana wizyta francuskiego rządu w Berlinie, rozbrojenie, bezpieczeństwo i in.... Przytoczmy próbę tego stylu!

Sławiąc — nie omawiając, ale sławiąc, dobrodziejstwo „paktu paryskiego" (Kelloga"), wołał z emfazą Briand:

„Jedno z przygrością muszę z tej trybuny oświadczyć: oto pewne postanowienia tego paktu są dalej zasłonięte, jak statuy, których odsłonięcie przygotowuje się, których się jednak nigdy nie odsłania. Zaledwie kontury statuy widać przez zasłonę...

„Bezpieczeństwo! Ach! Oto słowo, którego moje wargi lękają się wypowiedzieć... Czy w dziedzinie bezpieczeństwa mamy do zanotowania postęp? Nikt temu nie może przeczyć... Wszystkie narody podpisały pakt paryski, oświadczając, że rezygnują z fatalnego gestu wywoływania wojny... Lecz pakt ten pozostaje, jak jeden z tych posągów zakrytych, o których właśnie mówiłem...

„Kiedy 2 lutego (1932), zejdą się tu przy tym stole wszystkie narody, które istnieją na ziemi,... będzie to godzina uroczysta... Powiedzą czy chcą stworzyć kontakt między sobą i wzajemne stosunki bezpieczeństwa.

Jeśli to wówczas powiedzą, jeśli wykonają gest oddalający stanowczo wszelką możliwość wojny w przyszłości.... wtedy można będzie illuminować, wtedy narody będą się mogły cieszyć..." itd. itd.

Jak te frazesy pogodzić z ciężką odpowiedzialnością polityka, którego zadaniem było dać w Genewie poznać stanowisko Francji wobec praktycznych, aktualnych zagadnień? Jak je zrozumieć w tej ciężkiej chwili, kiedy się wszystko rozprzęga, a świat chce jasnych i konkretnych wskazań?

Nie bez racji powiedziano, że Genewa przemienia się powoli z siedziby organizacji międzynarodowej na stolicę religji internacjonalizmu. Chce być czemś w rodzaju Rzymu papieskiego z średniowiecza. Nie poprzestaje Liga Narodów na załatwianiu praktycznych spraw. Chce mieć koniecznie swoją „religję" w postaci nieokreślonego „internacjonalizmu. I tak się złożyły warunki, że Briand został niejako kapelanem tej religji, „wtajemniczonym": pewne koła traktują go nieledwie jak „proroka".

Szereg lat pracy w tej instytucji i szereg niewątpliwych zasług Brianda sprawiły, że się powoli zmienił z polityka, który pracuje realnie, w — mowcę, który „zagrzewa", „koi", „smaga" itd. w „kapelana". Kapitalnym przykładem takiego Brianda była jego mowa, — mowa kapelana internacjonalizmu, tuż przed osłonięciem zakrytego i spowitego w płótna posągu Pokoju.

Nie tego jednak chiano od niego. Berlin jest niezadowolony, bo się nie dowiedział, co właściwie powoduje przyjazd francuskich ministrów. Rzym ma pretensje do Brianda, że słowa nie powiedział o projekcie Grandiego. Londyn, zaś, że Briand mówiąc o rozbrojeniu ograniczył się do protokolu genewskiego. Jednem słowem, Briand tym razem nikogo nie zadowolił. Nic dziwnego, wyszedł z roli polityka. Spotkała go za to kara.

Zaraz po nim zabrał głos przedstawiciel Hiszpanji, p. Salvador de Madariaga, i przestrzegając przed upajaniem się frazesami przypomniał przykry istotnie fakt:

„w roku 1925. państwa podpisały protokół zabraniający używania gazów podczas wojny; tymczasem największe państwa w świecie zajmują się dziś gorączkowo przygotowywaniem wojny chemicznej".

Cóż więc pomogą frazesy Brianda w tych warunkach? Nic! Stąd sceptycyzm powszechny w traktowaniu obrad genewskich i nieufność w stosunku do przygotowanej konferencji rozbrojeniowej... Zamiast więc słuchać frazesów przygotowujmy i umacniajmy system przymierzy: z Francją i Małą Ententą. To jest najrozumniejsze zabezpieczanie przyszłości spokojnej dla Polski.

W. Z.

Z paryskiego „Temps'a" dowiadujemy się, że sanacyjna ajencja „Iskra" przeczy, jakoby Francois Poncet miał mówić o potrzebie równoczesnego załatwienia spraw: Locarna wschodniego i „korytarza pomorskiego"... Bardzo dobrze! Tylko dlaczego PAT. te słowa francuskiego polityka roztrąbiła zapomniawszy zresztą poinformować się, do kogo p. Francois Poncet miał mówić? Nie pierwszy to raz stwierdzamy, że PAT. redagowana jest lekkomyślnie. Nowością jest, że tę urzędową ajencję poprawia prywatna ajencja.

Kto będzie wojewodą lwowskim?

Warszawa, 15. 9. (Telef. wł.). W kołach politycznych krążą pogłoski, że wojewoda śląski Grażyński upatrzony został na przyszłego wojewodę lwowskiego. Nominacja ta nastąpiłaby wówczas, gdyby nastąpiło rozszerzenie zakresu kompetencyj wojewody lwowskiego, to znaczy gdyby wojewodzie lwowskiemu podporządkowano wojewodów stanisławowskiego i tarnopolskiego, a względnie gdyby te województwa zostały zniesione. Obecnie odbywa się poszukiwanie kandydata na wojewodę śląskiego. Podobno zaofiarowano to stanowisko b. wojewodzie poznańskiemu **Bnińskiemu**, który jednakże odmówił.

——:o:——

Warszawa, 15. 9. (Tel. wł.). Minister pracy Hubicki przyjął delegację robotników z Huty Laura, która zabiegała u ministra, by nie zamykano zakładów Huty.

———oOo———

Komuniści sprawcami zamachu w Bia Torbagy.

Budapeszt, 15 września. Energiczne śledztwo policji węgierskiej w kierunku wykrycia sprawców zamachu na pociąg pospieszny w Bia Torbagy miało przynieść — zdaniem dziennika **„Mai Nap"** — pierwsze pozytywne ślady zbrodniarzy. Porównując charakter pisma listu znalezionego na miejscu zbrodni z charakterem pisma znanych policji agitatorów komunistycznych stwierdzono, że **znaleziony list pisany był ręką pewnego policji dobrze znanego agitatora komunistycznego, który ścigany za przestępstwa polityczne przed paru miesiącami zbiegł za granicę**. Stwierdzono również, że osobnik ów przyjeżdżał kilkakrotnie do Węgier za fałszywym paszportem i że **zbrodniarze na miejsce katastrofy przybyli w samochodzie**, w którym po dokonaniu zamachu zbiegli prawdopodobnie do Czechosłowacji. Policja węgierska poczyniła już odpowiednie kroki w Pradze w celu podjęcia śledztwa w tym kierunku. Nazwisko tego osobnika trzymane jest narazie w tajemnicy.

POGRZEB OFIAR.

Budapeszt, 15 września. Pogrzeb 25 ofiar katastrofy kolejowej pod Bia Torbay odbędzie się we czwartek. Dzień pogrzebu ofiar będzie równocześnie dniem żałoby narodowej. Z ciężko rannych 4 osoby walczą ze śmiercią. **Dyrekcja węgierskich kolei państwowych wyznaczyła 50 tysięcy pengoe nagrody za ujęcie lub wskazanie sprawców zamachu.**

———oOo———

Czy komisja europejska będzie istnieć?

Genewa, 15 września. Na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu komisji politycznej Zgromadzenia Ligi Narodów, obradującej pod przewodnictwem delegata szwajcarskiego Motty zajęto się sprawozdaniem rocznem komisji europejskiej oraz projektem rządu sowieckiego w sprawie zawarcia paktu gospodarczego o nieagresji. W posiedzeniu tem wzięli również udział ministrowie spraw zagranicznych **Briand, Grandi, Zaleski, Beneez i Curtius oraz delegat węgierski hr. Apponyi**. Zgromadzenie Ligi ma teraz zadecydować, czy upływający obecnie mandat komisji europejskiej ma być przedłużony i w jakiej formie. Po parogodzinnej dyskusji uchwalono kwestje tą powierzyć do opracowania komisji redakcyjnej, w której skład wchodzą: **Benesz** (Czechosłowacja), **Sato** (Japonja), **Curtius** (Niemcy), **Grandi** (Włochy), **Lange** (Norwegja), **lord Lytton** (Anglja) i **Busta** (Estonja), oraz delegat Indyj. Komisja redakcyjna ma tę kwestję rozważyć i odpowiedni elaborat przedłożyć komisij politycznej na posiedzeniu środowem.

O ZMIANĘ SYSTEMU WYBORÓW DO RADY

Genewa, 15 września. Komisja prawnicza Ligi na wniosek kilku delegatów rozważała kwestję zmiany systemu wyborczego do Rady Ligi. Komisja 27 głosami przeciw 8 uchwaliła Zgromadzeniu przedłożyć wniosek wyłonienia komisji, któraby się zajęła opracowaniem nowego systemu wyborczego.

ZAGINĘLI NAD ATLANTYKIEM.

Nowy Jork, 15 września. Lotnicy niemieccy Johannsen i Rody, którzy przed dwoma dniami w towarzystwie pewnego Portugalczyka odlecieli z Lizbony do Nowego Jorku zaginęli. Ponieważ zapas benzyny mógł im wystarczyć tylko na 48 godzin, przeto istnieją obawy, że lotnicy wpadli do wody i zginęli.

Wylew Jang-tse zniszczył 190.000 domów

Hankou, 15 9. (PAT). Według ostatnich danych, szkody wyrządzone wylewem rzeki Jang-Tse, przedstawiając się następująco: **Z ogólnej ilości 190.000 domów mieszkalnych ocalało tylko kilka.** W Uchanu woda zniszczyła całkowicie 45.000 domów. Ludność Uchanu poniosła dotkliwe straty. **164.000 osób jest pozbawionych całkowicie środków do życia.** W Hankou oraz innych miastach, dotkniętych powodzią wybuchły epidemje, których ofiarą pada **dziennie 300—400 osób.**

BANDYCI OBRABOWALI CAŁE MIASTO.

Londyn, 15 września. Dzienniki donoszą z Szanghaju, że bandyci chińscy napadli na miasto Suiningku w prowincji Kiangsu obrabowali je doszczętnie a następnie napadli na szkołę i **uprowadzili z sobą przeszło 100 chłopców zamożniejszych rodziców w celu uzyskania okupu.**

KURSY ANTYRELIGIJ. W LENINGRADZIE.

Moska. 15 września. W Leningradzie rozpoczął się dziś cykl kursów dwumiesięcznych mających na celu szkolenie agitatorów antyreligijnych. Każdorazowy kurs będzie szkolił 300 agitatorów, którzy będą następnie rozsyłani do wszystkich zakątków państwa sowieckiego.

Moskwa, 15. 9. (PAT). Ponieważ dotychczasowe nadzieje na zwiększenie produkcji węglowej w Zagłębiu donieckiem zawiodły, **Sowietom grozi tej zimy kryzys opałowy w daleko większym stopniu, niż w roku ub. W przewidywaniu** tego kryzysu rada komisarzy ludowych Ukrainy sowieckiej wydała w tych dniach zarządzenie o konieczności stosowania w przemyśle transportowym i gospodarce komunalnej jaknajwiększej **oszczędności** wszelkich materjałów opałowych, w szczególności wysokogatunkowego węgla donieckiego.

„NAUTILUS" WRACA.

Oslo, 15 września. W drodze powrotnej z podróży w okolice podbiegunowe łódź podwodna Wilkinsa „Nautilus" dotarła dziś rano do wyspy Senjen w Norwegji i zdąża do Harstad.

O czem piszą inni?...

Przykład zacietrzewienia partyjnego.

Tygodnik sanacyjny „Lud Katolicki", zastanawiając się nad przyczynami „morderstw popełnianych po naszych wsiach", doszedł do wniosku, że winna im jest — opozycja sejmowa(!)

„P. Brodacki grozi na wiecach widłami. P. Witos kpi z policji na wiecach. Czy potem, gdy ręka młodego głupiego parobczaka skieruje morderczą broń w pierś obrońcy porządku publicznego, nie mają wraz z mordercą odpowiadać za mord i ci „wychowawcy" naszego ludu?

Złowrogi siew, ta straszna bezmyślna, czy może nawet celowa siejba wyżej wymienionych panów, wydaje straszny krwawy plon".

Jest to wręcz niesłychana z etycznego punktu widzenia napaść na przywódców **Stronnictwa Ludowego**, którzy też — jak donosi ostatni „Piast" — pociągają „Lud Katolicki" do odpowiedzialności sądowej. Trzeba ubolewać, że pod katolicka firmą uprawia się metody, wykraczające przeciw podstawowym zasadom zwyczajnej zawodowej etyki publicystycznej... Za daleko posuwa się u nas zacietrzewienie partyjne.

Kurjalna ustawa samorządowa.

Warszawski korespondent „Nowego Dziennika" donosi, iż krążą pogłoski, że przedmiotem najbliższej sesji sejmowej prócz spraw związanych z bezrobociem, będzie jeszcze **projekt t. zw. małej ustawy samorządowej**. Ustawa ta ma być — jak wynika z „Nowego Dziennika" — oparta o „wzory galicyjskie".

„Cała ustawa samorządowa — pisze „Nowy Dziennik" — zatrzymuje nadal **starą austrjacką kurjalną ordynację wyborczą** z tą różnicą, że zamiast dotychczasowych trzech kuryj wprowadza również jako inowację **czwartą kurję dla osób nie płacących wogóle podatków**.

Również, jak krążą pogłoski, znajdzie się na tej sesji **projekt zmiany niektórych stawek podatku obrotowego**. Projekt ten w porozumieniu z min. skarbu opracowuje podkomisja podatkowa klubu BB pod przewodnictwem posła Hołyńskiego. Projekt posła Hołyńskiego przewiduje nieznaczne **zmniejszenie podatku obrotowego wahające się w granicach od pół do 1%**".

Kurjalny samorząd gminny byłby cofnięciem stosunków wstecz, kiedy to parę osób z kurji pierwszej lub drugiej wybierało połowę rad gminnych.

„Brześć" w Toruniu.

W związku z zakończonym świeżo w Toruniu procesem „Gazety Bydgoskiej" podnosi „Kurjer Poznański", że należy w nim odróżnić sprawy drugorzędne od sprawy istotnej.

„**Istotą rozprawy** — konstatuje — **była sprawa wezwania czy niewezwania świadków brzeskich do przesłuchania** przed sądem pod przysięgą. Obrona domagała się tego stanowczo, powołując się przytem na silne stanowisko opinji publicznej i na dobro narodu i państwa polskiego, które wymaga sądownego ustalenia prawdy o Brześciu.

„**Prokurator** niemniej kategorycznie **sprzeciwił się temu wnioskowi. Dlaczego?** Dlaczego właśnie prokurator ze swej strony, w interesie państwa, w interesie jego władz odnośnych i dostojników państwowych, w interesie ostatecznie objektywnej prawdy, sam nie żądał powołania przed sąd więźniów brzeskich, a również oficerów i podoficerów, którzy w Brześciu „działali"? Dlaczego?"

„Sąd w osobie przewodniczącego toruńskiego sądu grodzkiego p. Gumińskiego odrzucił wniosek obrony z motywów, których nie znamy. Przypominamy, że, gdy ten sam **proces toczył się pierwotnie w Bydgoszczy, tamtejszy sąd grodzki w osobie sędziego Tomaszewskiego postanowił był przesłuchać świadków brzeskich**, że jednakowoż do tego nie doszło, ponieważ Sąd Najwyższy sprawę wyjął z pod kompetencji sądu bydgoskiego i przekazał ją Toruniowi".

Była więc sposobność oczyszczenia „Brześcia" z zarzutów przed sądem i tej sposobności nie wykorzystano.

„Przepracowanie młodzieży szkolnej".

„Gazeta Polska" ćwiczy się od pewnego czasu w dydaktyce i pedagogice. Teraz porusza sprawę „przepracowania młodzieży" w szkole. Zarzuca programom, że za wiele wymagają. Twierdzi, że na nauczycieli włożono obowiązek

„wtłoczenia w głowę ucznia pewnego zasobu wiedzy z tej, czy innej dziedziny. Nie chodzi o to, jak przyswoił sobie uczeń wtłaczaną mądrość, ale ile jej wtłoczono. Kwestja całkowitego wypełnienia programu jest niejednokrotnie kwestja życia i śmierci szkoły, i nauczyciela. **Odwieczne, szablonowe: „stąd — dotąd" obowiązuje do dnia dzisiejszego.** Nadaje mu się wprawdzie zmienione formy, ubiera się w nowoczesne stroje — ale to „stąd — dotąd" ciągle jeszcze żyje. I nie pyta się, czy uczeń będzie w stanie przełknąć podawany mu pokarm. Może się zadławi, może —, przełknąwszy — nie potrafi należycie strawić pokarmu — ale wtłoczyć go trzeba koniecznie, nieodzownie".

Jest to anarchistyczny artykuł. Choćby sie bowiem najbardziej określiło program, zawsze jednak trzeba będzie coś „wtłoczyć" w głowy młodzieży. Więc po co ta walka z „wtłaczaniem?"

Zbliżenie Litwy do Łotwy.

W dniu 7 września rb. zakończył w Rydze swe obrady **kongres jedności litewsko-łotewskiej**. Przemawiał m. in. **dr. Szlupas**, występując przeciwko religji i księżom i twierdząc, że Litwa i Łotwa powinny dążyć do rozdziału Kościoła od państwa. **Ksiądz Tumas** w referacie **o wspólnym języku państw bałtyckich** domagał się przyjęcia jako takich języków wspólnych **języka rosyjskiego i niemieckiego** ze względu na głębokie zakorzenienie się tych języków nad Bałtykiem. Ks. Tumas dowodził że do przyjęcia wspólnych języków zmusza państwa nadbałtyckie położenie geograficzne. W odpowiedzi na referat ks. Tumasa delegat łotewski p. **Berzinsz proponował przyjęcie języka angielskiego lub francuskiego**, gdyż języki rosyjski i niemiecki kryłyby w sobie niebezpieczeństwo wzmocnienia wpływów politycznych, ekonomicznych i kulturalnych nad Bałtykiem Rosji i Niemiec. Podobnież za językiem angielskim i francuskim wypowiedział się prof. **Paksztas**, twierdząc, że gdyby Litwa przyjęła język niemiecki, to zczasem doczekałaby się unji lubelskiej w wydaniu berlińskiem. „Za język polski — mówił — zapłaciła Litwa Wilnem, zaś za niemiecki — Prusami Wschodniemi". Prof. Pakstas dowodził, że **już obecnie wpływy niemieckie zarówno kulturalne jak i gospodarcze głęboko sięgają w życie Litwy.**

Delegat łotewski inż. **Paegle** wygłosił referat na temat przyszłości politycznej i gospodarczej państw nadbałtyckich, przyczem wyraził się, że Litwini uczynili wielki błąd, nie biorąc udziału w żadnej z konferencji państw bałtyckich, w których uczestniczyła Polska. Zdaniem inż. Paegle Litwini, biorąc udział w tych konferencjach mieliby możność spojrzenia na sprawę wileńską szerzej, gdy dziś przedstawia się ona jako domowa sprawa Litwy. Następnie inż. Paegle wskazał na **konieczność utworzenia unji celnej państw bałtyckich** w tem znaczeniu, że państwa bałtyckie zawierałyby z innemi państwami układy wspólne. Byłoby również zdaniem inż. Paegle pożądanem, by w sprawach politycznych także ministrowie Spraw Zagr. państw nadbałtyckich porozumiewali się ze sobą.

Kongres uchwalił na zakończenie jednomyślnie następującą rezolucję w sprawie wileńskiej:

VIII-my kongres jedności litewsko-łotewskiej wyraża życzenie, by wszyscy członkowie Twa. Jedności: 1 kultywowali i rozwijali idee potrzeby pełnego zbliżenia polityczno-ekonomicznego trzech państw nadbałtyckich; 2. by dążyli do tego, ażeby wszystkie ekonomiczno-polityczne traktaty z innemi państwami były zawierane w wyniku porozumienia rządów trzech państw; 3. Wyjaśniali w szerokich warstwach społeczeństwa państw nadbałtyckich historyczną, etnograficzną, jurydyczną i polityczną **istotę kwestji wileńskiej i doniosłość jej dla narodu litewskiego**; 4. zwracali uwagę wszystkich na to, że zwlekanie ze sprawiedliwym wyrokiem w kwestji wileńskiej jest przeszkodą na drodze ścisłego zbliżenia państw nadbałtyckich i grozi wielkiem niebezpieczeństwem nietylko dla Litwy lecz i dla wszystkich państw nadbałtyckich. 5. Kongres ma nadzieję, że **historyczno-polityczne prawa państwa litewskiego do starej, sławnej stolicy będą w rychłym czasie w zupełności przywrócone(!).**

W sprawie języków przyjęto następujące rezolucje: 1) Czynić kroki, ażeby rządy obu krajów starały się wprowadzić język łotewski w szkołach litewskich, a język litewski w szkołach łotewskich, 2. We wszystkich szkołach obu krajów poczynając od szkół powszechnych winnyby zostać wprowadzone lekcje geografji i historji, które bardziejby zapoznawały Litwinów z Łotwą i odwrotnie, 3. Komisje Ministerstw Oświaty obu krajów winnyby **współpracować nad ujednostajnieniem terminów obu języków i wprowadzeniem nowej, wspólnej terminologji.** 4. Kongres wyraża życzenie, ażeby we wszystkich nadbałtyckich szkołach państwowych wykładano tem sam język zachodnio-europejski. Co do tego, jaki ma to być język należy się jeszcze ułożyć. **Wspólnym językiem nadbałtyckim nie może być język żadnego z państw graniczących z państwami nadbałtyckiemi, względnie język, używany przez którąkolwiek mniejszość narodową zamieszkałą w któremkolwiek państwie nadbałtyckiem.**

Kongres ten jest dowodem, że Litwa szuka ścisłego porozumienia z Łotwą, w której nie brak zwolenników zbliżenia częściowo zwróconego przeciw Polsce. **R. B.**

Górnośląskie ognisko bezrobocia.

Optymiści i pesymiści. — Śląsk a kryzys gospodarczy. — Zrozumienie sytuacji. — Odporność na agitację komunistyczną. — Kwestja zaufania. — Pomoc dla bezrobotnych.

W połowie lipca b. r. liczba bezrobotnych na Górnym Śląsku wynosiła 60.000 osób. Liczba ogromna, spotęgowana jeszcze tym faktem, że skoncentrowana na bardzo niewielkim obszarze. Takiego drugiego skupienia bezrobotnych niema na terenie państwa polskiego. To trzeba mieć przedewszystkiem na uwadze, gdy się pisze o stosunkach na Górnym Śląsku.

Dwa miesiące temu w dyskusji na temat bezrobocia ścierały się dwa zdania. Według jednych, bezrobocie już wówczas osiągnęło swój punkt kulminacyjny. W sierpniu, wrześniu i t. d. miał nastąpić spadek bezrobocia, spowodowany zwiększonem zapotrzebowaniem na węgiel. Dowodzono nie bez słuszności, że jak zwykle, tak i w tym roku, zbliżająca się zima ożywi pracę w kopalniach, które, aby podołać zamówieniom, będą musiały zwiększyć liczbę robotników. Na tem opierano przewidywania, że liczba bezrobotnych jesienią znacznie się zmniejszy.

Był to pogląd optymistyczny, któremu przeciwstawiano inny, posiadający więcej zwolenników. Ci znowu, nie negując bynajmniej tego, że jesienią, wobec zbliżającej się zimy, produkcja węgla ulegnie zwiększeniu, stali na stanowisku, że nie będzie to miało żadnego wpływu na stan bezrobocia. Raz dlatego, że zarządy kopalń, z których żadna nie jest czynna przez cały tydzień, będą wolały kasować „świętówki", aniżeli zwiększać liczbę robotników. Następnie zarówno z powodu wyczerpania się środków, jak i wskutek nieodpowiedniej pory, zaniechane zostaną różne roboty sezonowe i zatrudnieni przy nich robotnicy powiększą liczbę bezrobotnych. Trzecia wreszcie przyczyna, bodaj najważniejsza, to potęgujący się z każdym tygodniem kryzys w ciężkim przemyśle żelaznym i w różnych gałęziach przemysłu przetwórczego. Wszystko to razem wzięte upoważniało raczej do stawiania pesymistycznych horoskopów na najbliższą przyszłość.

Dziś, po kilku tygodniach, trzeba przyznać rację pesymistom. Na Górnym Śląsku nic się nie zmieniło na lepsze, lecz, przeciwnie, stosunki pogarszają się stale. Gdy niedawno jeszcze w hutach i fabrykach odbywały się częściowe redukcje, obecnie coraz częściej słychać o zamykaniu całych przedsiębiorstw, a są wśród nich bardzo poważne, bo zatrudniające po kilkuset i więcej robotników. Niema prawie dnia, żeby komisarz demobilizacyjny — urząd nieznany w innych dzielnicach Polski — nie otrzymał zawiadomienia, że zamierzone jest zamknięcie tej czy innej fabryki czy huty. I komisarz demobilizacyjny przyjmuje to do wiadomości, bo nic innego zrobić nie może. Interwencja zainteresowanych robotników, a nawet delegacje wysyłane do Warszawy, także nie odnoszą żadnego skutku.

Nie może być zresztą inaczej. Obecny zastój na Śląsku nie jest spowodowany przyczynami lokalnemi, złą czy dobrą wolą przemysłowców, ale wynika z dwóch przyczyn, zupełnie niezależnych od czynników miejscowych. Jeden czynnik — to zupełna anemja polskiego rynku wewnętrznego, który skurczył się do minimum. Obliczono, że w dzisiejszych warunkach, jeżeli chodzi o krajowe zapotrzebowanie żelaza, wystarczyłaby produkcja jednej tylko huty górnośląskiej. Nie lepiej przedstawia się krajowe zapotrzebowanie na węgiel wobec zastoju w przemyśle na całym obszarze państwa polskiego i kompletnego upadku rolnictwa. Górnośląski przemysł przetwórczy także nie znajduje odbiorców na swe artykuły, bo te fabryki i zakłady, które je nabywały, albo są zupełnie nieczynne, albo zredukowały swą produkcję do ostatecznych granic.

Tak się przedstawia sytuacja na rynku wewnętrznym. Zobaczymy zkolei, co się dzieje w zakresie eksportu, który, jeżeli jeszcze jest, to ledwo utrzymuje się w granicach opłacalności. Eksport węgla ten tylko jeszcze jako tako się opłaca, który idzie na rynki t. zw. kontyngentowe, natomiast eksport na rynki państw północnych, rynki poza kontyngentowe, jest deficytowy. Jeszcze gorzej dzieje się z eksportem żelaza, którego cena, z powodu zaostrzonej walki konkurencyjnej, spadła ogromnie. Polski przemysł żelazny bierze udział w tej walce, lecz ma zadanie bardzo utrudnione z tego powodu, że Polska nie posiada dobrego surowca i musi go sprowadzać z zagranicy, głównie ze Szwecji. To podraża koszty produkcji. Jedynie tylko w tym wypadku, gdy huty zaofiarują bardzo niskie ceny, niższe od hut niemieckich, francuskich i belgijskich, uda im się otrzymać większe zamówienie. Albo gdy zgodzą się na udzielenie specjalnych warunków kredytowych, jak to ma miejsce w stosunkach handlowych z Rosją Sowiecką. Ale ma to liczne ujemne strony i stwarza różne trudności, które dały się odczuć podczas ostatniego kryzysu finansowego w Niemczech. Powstał wówczas wielki kłopot z redyskontem weksli sowieckich, lokowanych normalnie w bankach berlińskich.

Przemysł górnośląski w polskim organizmie gospodarczym stanowi nietylko najcenniejszą, ale i najwrażliwszą komórkę, gdyż oddziaływują na nią z jednej strony różne zjawiska o charakterze krajowym, z drugiej — o charakterze światowym, czego nie odczuwają wcale, albo odczuwają w bardzo niewielkim stopniu inne gałęzie przemysłu w Polsce. To sytuację na Górnym Śląsku specjalnie komplikuje. Skutki tego dają się poważnie we znaki i przemysłowcom i całej ludności, której byt jest najściślej związany, jak w żadnej innej dzielnicy kraju, z przemysłem i jego rozwojem.

Trzeba przyznać, że ludność górnośląska, tak ciężko dotknięta klęską bezrobocia, doskonale orjentuje się w sytuacji, rozumie ją i naogół bardzo spokojnie znosi różne niedomagania, wynikające z braku pracy i z coraz cięższych warunków bytowania. Burzliwe demonstracje i poważne zaburzenia, które tak często powtarzały się w czerwcu i lipcu b. r., przycichły. Ludność okazała się wyjątkowo odporną na agitację komunistyczną, płynącą z dwóch stron: z Zagłębia dąbrowskiego i z poza granicy niemieckiej. Głęboka religijność ludu śląskiego i wyższy, niż gdzieindziej, poziom kultury są, jak widać, najlepszą odtrutką na tendencje wywrotowe. I niewątpliwie trwać to będzie tak długo, dopóki ludność na Górnym Śląsku nie przestanie wierzyć, że i państwo, i władze autonomiczne, i społeczeństwo otaczają ją swoją opieką i że nie szczędzą żadnych wysiłków, aby im przyjść z pomocą. Utrzymanie tej „atmosfery", chociażby na tym jednym odcinku, jest w tej chwili na Śląsku sprawą najważniejszą, bo od tego zależy spokój w tej dzielnicy. Gdyby to zaufanie załamało się, gdyby ludność straciła tę wiarę, mogłoby to mieć fatalne następstwa.

Pogląd ten opieramy na faktach, które mieliśmy sposobność obserwować przed dwoma miesiącami. Panowała wtedy na Śląsku atmosfera bardzo podniecona i obawy, że może dojść do poważniejszych rozruchów, miały duże uzasadnienie. Jeżeli wówczas nastąpiło uspokojenie, to przedewszystkiem należy to zawdzięczać sejmowi śląskiemu, który zajął się gorąco sprawą bezrobotnych i uchwalił środki, celem przyjścia im z pomocą. Wywołało to bardzo dodatni efekt moralny i okazało się skuteczniejsze od wszelkich zarządzeń administracyjno-policyjnych. Nie mniej dodatnie wrażenie wywarło powołanie do życia komitetu pomocy dla bezrobotnych, na czele którego stanął bardzo popularny i ceniony na Śląsku, jego Ekscelencja ksiądz biskup Stanisław Adamski.

I w tym zakresie Śląsk Górny uprzedził inne dzielnice, gdzie dopiero teraz powstają komitety pomocy dla bezrobotnych. **A. D.**

Jak robiono „rewolucję" w Austrji?

„Neue Freie Presse" opisuje szczegółowo przebieg nieudałego zamachu stanu dr. Pfriemera. Wielu rzeczy nie zdołano jeszcze wyjaśnić, ale z tego, co dotąd ustalono, wynika niewątpliwie, że tę „rewolucję" zrobiono lekkomyślnie, nieumiejętnie, niepoważnie.

Zaczęło się od plakatów. Policja twierdzi, że wydrukowano je w Judenburgu, w drukarni „Iris", należącej do Heimwehry. Podobno wydrukowano je już przed kilkunastu dniami, aby mieć gotowe na wszelki wypadek. Plakatami temi obwieszczano ludności, że dr. Pfriemer objął najwyższą władzę w państwie. Ogłoszono też jego odezwę, ba, nawet nową konstytucję. Ściśle biorąc nie była to nowa konstytucja, lecz dotychczasowa z wyjątkiem coś dziesięciu artykułów, które p. Pfriemer uznał za stosowne znieść lub zmienić.

Ale wśród tych prac nad paragrafami zapomniał p. Pfriemer o rzeczy nierównie ważniejszej, mianowicie o przygotowaniu planu

szybkiej mobilizacji oddziałów Heimwehry i sprężystem użyciu ich do dalszej akcji. Wciągnięte do spisku oddziały zebrały się, ale naśladowcy „czarnych koszul“ nie wiedzieli, co robić. Nie wiedzieli nawet, że trzeba jakoś opanować aparat administracyjny, aresztując lub przeciągając na swą stronę urzędników. To też gdy starosta w Judenburgu, dr. Tieber zbudzony został wiadomością, że Heimwehra nalepia na słupach reklamowych plakaty, wydał najspokojniej rozkaz zdzierania plakatów. No i zdarto plakaty tak, że tylko niewielu obywateli miasta Judenburga dowiedziało się o ich rewolucyjnej treści.. A dobrodusznym czy też nierozgarniętych odkomendnych p. Pfriemera jakoś nie przyszło do głowy, że możnaby do zdzierania plakatów niedopuścić.

Zaprosili jednak wkońcu p. Tiebera przez posłańca do willi dr. Pfriemera i wezwali go, by się do ich akcji przyłączył. Starosta odmówił i wyszedł bez przeszkód. A potem z tego „opanowanego“ przez Heimwehrę Judenburga zatelefonował do Grazu przedstawiając stan sił zamachowców i prosząc o pomoc.

W jakiś czas później zatelefonowano mu, że Heimwehra uwięziła socjalistycznego posła Horvateka. Natychmiast wystąpił starosta przeciwko takiemu nielegalnemu czynowi i — o dziwo — groźni „rewolucjoniści“ nie oparli się jego życzeniom. Wypuścili aresztowanego socjalistę. Potem znowu alarmowano p. Tiebera, że Heimwehra tamuje ruch uliczny. Znów udał się starosta do dowódców Heimwehry i przekonał ich, że do rewolucji wcale nie jest niezbędnem zatrzymywanie aut i powozów.

W ten sposób przeszedł cały dzień. Koło willi Pfriemera stał oddziałek Heimwehry, ale ci ludzie nudzili się nie wiedząc, co robić. Tymczasem zaś spokojni obywatele zjedli śniadanie potem obiad, a wieczorem byliby się utartym zwyczajem napili piwa, gdyby starosta nie wydał zakazu sprzedawania napojów alkoholowych. To była bodaj, że najważniejsza zmiana w trybie życia Bogu ducha winnych obywateli, spowodowana rewolucją. Strzelaniny żadnej nie było a gdy nadeszła noc wszyscy poszli spać i „gniazdo rewolucji“, siedziba Pfriemera miała już całkiem normalny wygląd.

W innych miastach robiono zamach stanu nieco poważniej, ale też z dziwną powolnością i dobrodusznością. Zamachowcy czekali na wieści z Wiednia, który w ich mniemaniu powinien się już był znajdować w rękach Heimwehry. Rozchodziły się i znajdowały wiarę najfantastyczniejsze pogłoski. Mówiono, że rząd Burescha upadł, nad Wiedniem powiewają sztandary Heimwehry a wojsko i żandarmerja przyłączyły się do zamachu stanu. Gdy się okazało, że to plotki a minister Vaugoin dał policji wojsko do pomocy, zamachowcom zrzedły miny i odeszła ich ochota do walki. Cztery bataljony żołnierzy, rozesłane z Wiednia, Linzu, Grazu i Celowca w różne strony wystarczyły najzupełniej do stłumienia „rewolucji“ dr. Pfriemera.

Na ziemiach Polski

Ks. biskup Okoniewski w sprawie bezrobotnych.

Biskup chełmiński ks. dr. Stanisław Okoniewski ogłosił ostatnio list pasterski w sprawie bezrobotnych. W liście tym ks. biskup **nawołuje wiernych do organizowania komitetów parafjalnych, które w okresie zimowych miesięcy będą niosły pomoc biednym.**

Dla zorganizowania należytej pomocy — zaznacza ks. biskup Okoniewski — potrzeba wspólnego wysiłku. Prosimy więc Was, i zaklinamy, Najdrożsi Diecezjanie, abyście serc swoich nie zamykali na nasze wołanie. Niech nie będzie nigdzie serca samolubnego, twardego, któreby teraz głuchem miało pozostać. Jeśliby zbliżająca się nędza go nie wzruszyła, nie zasługuje na miano serca chrześcijańskiego.

Akcja katolicka na rzecz ubogich w Mogilanach.

W ub. niedzielę odbyło się w Mogilanach (pow. Kraków) zebranie obywatelskie, poświęcone pomocy dla ubogich na czas nadchodzącej zimy. W zebraniu wzięli udział naczelnicy gmin, wchodzących w skład parafji, przedstawiciele dworów, grono nauczycielskie, zelatorowie i zelatorki bractw religijnych, oraz przedstawiciele sfer robotniczych. Po odczytaniu orędzia Księcia Metropolity Sapiehy przez miejscowego proboszcza ks. Józefa Mazurka, wywiązała się dyskusja w sprawie zorganizowania pomocy dla ubogich. **Obradujący postanowili przeprowadzić zbiórkę zboża, ziemniaków i datków pieniężnych we wszystkich sześciu gminach parafji.** Celem wykonania powziętych uchwał wybrano komitet, który swoją działalnością ma objąć wszystkie gminy w parafji.

———ooo———

ROBOTNICE ŻYWCEM ZASYPANE. W czasie robót polnych w Sośnie w powiecie więcborskim na Pomorzu usunęła się góra piaskowa, zasypując 4 robotnice. Trzy z nich zdołano jeszcze w porę uratować, jedna, mianowicie niejaka Pliśkowa, poniosła śmierć.

W stolicach Europy ciszej.

Zdarzyło się niżej podpisanemu, że wpadł jak po ogień, do trzech stolic Europy. **Berlin, Paryż, Londyn** — w ciągu pięciu dni... W takim pędzie można wyraźnie i mocno odczuć to tylko, co najbardziej uderza przybysza. Zwłaszcza, jeśli to coś stanowi objaw nowy, z którym stykamy się po raz pierwszy na gruncie znanym już dawniej.

Otóż nowina: we wszystkich trzech stolicach — ciszej. Piekło wielkomiejskie — stonowane, dyskretniejsze. Jeżeli jeszcze nie ujarzmione całkowicie, w każdym razie mocno przyciszone. Nowoczesną hydrę — demona ruchu — chwycono za gardło, żeby nie wrzeszczał tak przeraźliwie. „Hałasomierze“, które zaczęły funkcjonować dwa, trzy lata temu, na coś się przydały. **W walce z rykiem aut, trzaskiem** tramwajów, skrzypieniem wozów, odniesiono sukces.

W najruchliwszych dzielnicach stolic europejskich — zmiana pod tym względem radykalna. W Berlinie na Alexander Platz nie można było rozmawiać — nietylko na ulicy, ale nawet w mieszkaniu przy otwartych oknach. Tak samo w Paryżu na Wielkich Bulwarach. Tak samo w City londyńskiej. Dziś inaczej. Zmieniła się „muzyka“ wielkiego miasta. Potworny „bruityzm“, tak sławiony w poezji urbanistycznej futurystów, przeobraził się w szum. **Miasto szumi.** Nie ryczy, nie huczy, nie drze się w niebogłosy, tylko szumi... Dobra zmiana dla uszu i nerwów...

Zdołano poskromić szoferów. Wolno im trąbić tylko w wyjątkowych wypadkach. Na wielkich placach wogóle trąbki używać zakazano. **Na Place de la Concorde,** przez który przejeżdża setki aut na minutę — cichy szum. Ani jednej trąbki. Można rozmawiać szeptem.

Dzwoniące sygnały policyjne wszędzie zniesiono. Sygnałem, wstrzymującym ruch jest albo czerwone światło albo pałeczka policjanta. Dla orjentacji potrzebny jest wzrok, nie słuch.

Tramwaje, autobusy, wozy, poddano rygorom, działającym pod tym znakiem: ciszy. W tramwajach i autobusach lepiej umocowano szyby, które już nie drżą, co — zwłaszcza w Paryżu — tak wzmagało hałas miasta. We wszelkiego rodzaju wehikułach mocniej oliwi się resory, żeby nie skrzypiały.

Radjowe megafony na ulicach tych stolic należą do przeszłości. A była to prawdziwa orgja. Każda większa firma, każda większa redakcja wystawiała megafon przed oknami. Muzyka mieszała się z przemówieniem, śpiew z „ostatniemi wiadomościami“, odczyt naukowy z reklamą. To wszystko ustało. Ponadto: głośniki w mieszkaniach mogą działać tylko przy zamkniętych oknach.

Sprzedawcom gazet nie wolno krzyczeć. A dawniej byli właśnie dobierani ze specjalnie silnemi strunami głosowemi.

Wszelkiej **reklamie zostawiono ciche, ale wielkie pola: druk, szyld i światło elektryczne.**

W walce z hałasem miasta rodzą się coraz nowe i coraz bardziej śmiałe pomysły. **Oto Londyn zamierza wyłożyć szereg ulic — kauczukiem.** Koszt duży: 200 zł. metr kwadratowy. Pierwszą „skauczukowaną“ ulicą ma być Lombard Street. Banki położone przy tej ulicy zaofiarowały udział w kosztach.

Znakomity historyk i socjolog włoski, Gugliemo Ferrero, w głośnej broszurze „Przemowa do głuchych“ narzekał na szalone tempo „cywilizacji technicznej“, która „odebrała ludziom spokój“, a we wielkich miastach „spłoszyła sen z naszych powiek“. Przeklinał hałas, który niszczy nasze nerwy. Wrogowie tej cywilizacji wciąż wysuwają ów argument: że życie miasta zamienia się w piekło. Możemy teraz stwierdzić: to piekło daje się ujarzmić. W stolicach ciszej.

Ale — ku uwadze rodaków: nie we wszystkich stolicach. Na każdem miejscu Wielkich Bulwarów paryskich przejeżdża do tysiąca aut na minutę. W Warszawie, na Nowym Świecie naliczymy na minutę aut conajwyżej dwadzieścia! — trzydzieści! „Za to“ na Nowym Świecie mamy większy hałas, niż na Bulwarach paryskich.

Jakieś nieporozumienie... J. W.

Samobójstwo oficera z powodu niesnasek rodzinnych.

W nocy z 13 na 14 b. m. popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru **kpt. Witold Żukowski** z centralnej szkoły strzelniczej w Toruniu. Powodem rozpaczliwego kroku były niesnaski rodzinne.

Kradzież 30.000 zł. z ambulansu pocztowego.

Na drodze z Warszawy do stacji kolejowej Sandomierz skradziono z ambulansu pocztowego przy pomocy dobranego klucza 3 worki pieniędzy wartości 10.950 zł., oraz worek z listami poleconemi wartościowemi ogólnej wartości 30.000 zł. W związku z tą kradzieżą aresztowano K. Kozłowskiego, woźnego i prowadzącego ambulans, A. Modrasa, właściciela koni i P. Szczepanowskiego, woźnicę.

Wyścigi psów w Warszawie.

Na torze przygotowywanym w ogrodzie Zoologicznym w Warszawie odbywają się ćwiczenia treningowe psów. Psy wpuszczane są od godziny 11 rano codziennie, oprócz niedziel i świąt. Przyprowadzane są dotychczas tylko większe psy. Brak jest psów mniejszych, tymczasem program wyścigów przewiduje podział psów na kategorje, mianowicie: 1) charty, wilki i dogi, 2) wyżły, dobermany i t. p., 3) foksterjery, pudle i inne tejże wielkości, w końcu 4) jamniki, pinczerki, ratlery. Zapisy dokonywane będą przez kancelarję ogrodu na trzy dni przed każdym biegiem. Pierwsze dwa psy przy mecie otrzymają nagrody. W każdym biegu przyjmie udział 8 psów.

Straszna śmierć w płomieniach trojga dzieci.

W Zelowie koło Łodzi wydarzyła się w nocy z soboty na niedzielę tragedja w rodzinie żydowskiej. Oto ojciec i matka idąc na nocne nabożeństwo t. zw. „selichos“, ułożyli do snu czworo dzieci, z których najstarsze miało osiem lat. **Od lampy stojącej na stole powstał pożar.** Ponieważ było to w dzielnicy żydowskiej, gdzie wszyscy poszli na modlitwę, przeto na ratunek pospieszono dopiero wtedy, gdy płomienie zaczęły się przedostawać na zewnątrz domu. Wszelka akcja ratunkowa okazała się spóźniona. **W izdebce znaleziono troje zwęglonych zwłok, przytulonych do siebie na łóżku.** Najstarsza leżała zemdlona przy drzwiach.

———X———

ODEBRAŁ SOBIE ŻYCIE NA GROBIE OJCA. Na cmentarzu ewangelickim w Łodzi zastrzelił się na grobie swego ojca 37-letni Albert Bajzert vel Wójcik. W kieszeni denata znaleziono list w języku niemieckim, pisany do rodziny, która przeprasza za wyrządzoną przykrość. Do życia zniechęciły go niepowodzenia życiowe.

WYBÓR KRÓLA CYGANÓW. Przez Śląsk Cieszyński przejeżdżają w ostatnim czasie całe karawany cyganów ze Słowaczyzny, udających się na wybory króla cygańskiego, które odbędą się w Czechach.

Cyganie czesko-słowaccy zmuszeni są wybrać sobie nowego władcę z tego względu, że władze czesko-słowackie nie pozwalają na przyjazd do Czechosłowacji dotychczasowego ich króla Kwieka, przebywającego, jak wiadomo, w Polsce.

Z WINY DZIECI SPŁONĘŁO 110 DOMÓW. Wieś Baranów pod Przasnyszem uległa onegdaj strasznemu pożarowi. Mimo szybkiego przyjazdu okolicznych straży ogniowych, pożar, rozdmuchany przez wichurę, strawił 110 domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych. Inwentarz żywy przeważnie udało się uratować, natomiast zboże tegoroczne w stodołach spaliło się doszczętnie. Pożar powstał z winy dzieci, które zaprószyły ogień pod jedną ze stodół.

Z całego świata.

Nowe kolegjum ruskie w Rzymie.

Niezadługo ma nastąpić w Rzymie poświęcenie nowego kolegjum ruskiego, wzniesionego na Janiculum w bezpośredniem sąsiedztwie generalatu OO. Jezuitów, nowego kolegjum Propaganda Fide i wielkiego kolegjum amerykańskiego. Nowe kolegjum prócz pomieszczeń obliczonych na 50 alumnów, zawierać będzie pokoje gościnne dla przybywających do Rzymu biskupów obrządku grecko-katolickiego, kaplicę, salę teatralną, pokoje do studjów i bibljotekę. Rozpoczęto również budowę kolegjum rumuńskiego. (KAP.).

W sprawie pogłosek o tajnej umowie Stolicy Apostolskiej z rządem włoskim.

Wobec pogłosek, jakoby między Stolicą Apostolską a rządem włoskim zawarte zostały dodatkowe umowy tajne, „Osservatore Romano“ stwierdza, że komunikat, ogłoszony dn. 3 września, jest całkowitem i wiernem oddaniem tekstu ugody, zawartej między obu stronami. (KAP.).

———o———

CHOLERA W MEZOPOTAMJI. Z Bassory w Mezopotamji donoszą, że w ciągu ostatnich 4 tygodni zmarło tam na cholerę **415 osób,** w tym czasie zaś ogółem przywieziono do szpitali **787 ofiar epidemji cholery.** Wojska angielskie, stacjonowane w Bassora są kompletnie izolowane i do tej pory nie zdarzył się u nich ani jeden wypadek choroby. Arabowie z sąsiednich wiosek tłumnie przybywają do Bassora, celem poddania się szczepieniu przeciw cholerze.

Odnalezienie grobowca św. Jana Ew. w Efezie.

Na terenie dawnego Efezu i w jego okolicy, od pewnego czasu czyni poszukiwania archeologiczne misja austrjacka z dr. Miltnerem na czele. Ekspedycji tej udało się — jak pisze paryska „La Croix“ — **odkryć grobowiec św. Jana Ewangielisty, który umarł w Efezie.** Stara legenda opowiada, że ciało św. Jana po pogrzebie obróciło się w delikatny proszek, który unosił się nad grobem. Otóż dr. Miltner opowiada, że przy badaniu posadzki w starożytnym kościele w miejscu oznaczonem krzyżem kamiennym, zwrócił uwagę na unoszący się biały kurz. Po zerwaniu posadzki znaleziono w tem miejscu grobowiec, z napisem, z którego wynika, iż jest to grobowiec św. Jana, wypełniony białym proszkiem. Do faktu tego dr. Miltner nie przywiązuje zbytniej wagi, a zastanawia go jednak, skąd powstaje przeciąg który podnosi i jakby wydmuchuje ten proszek na zewnątrz grobowca, w pokrywie, którego znaleziono zresztą trzy otwory.

Tej samej ekspedycji udało się również odkryć **grotę z grobowcem t. zw. siedmiu braci śpiących.** Według starożytnej legendy, za panowania decjusza, w roku 240 naszej ery, siedmiu młodych chrześcijan z Efezu, skazanych na śmierć, ukryło się w grocie, gdzie zamurowani — według legendy — zasnęli i obudzili się dopiero w 200 lat później, gdy prześladowanie już minęło, poczem, dawszy świedectwo tego cudu, zasnęli snem wiecznym. Grobowiec w grocie nosi podobno datę 445 roku po Chrystusie t. j. mniej-więcej datę, odpowiadającą przebudzeniu się młodzieńców, a z drugiej strony liczne groby w sąsiedztwie zdają się świadczyć o czci, jaką cieszyli się po swej śmierci u wiernych. (KAP).

Jak zginęli lotnicy francuscy w Rosji?

W Moskwie, otrzymano szczegóły katastrofy samolotu francuskiego w pobliżu Ufy, gdzie znaleźli śmierć lotnik Le Brix i Mechanik Mesmin. Katastrofa wydarzyła się na łące, gdzie rzeka Tanypa wpada do rzeki Białej. Jeden z korespondentów sowieckich, który zwiedził miejsce katastrofy podaje, że samolot jest całkowicie rozbity, **przyczem części poszczególne aparatu rozrzucone zostały na przestrzeni 100 metrów,** co wskazuje, że jeszcze w powietrzu musiała nastąpić eksplozja aparatu. **W pobliżu szczątków aparatu pochowano tymczasowo zabitych lotników.** Przy mogile ustawiono wartę honorową. **Lotnik Doret wyszedł z katastrofy bez szwanku.** Według jego słów w momencie katastrofy aparat prowadził mechanik Mesmin. Widząc zbliżające się niebezpieczeństwo wszyscy trzej lotnicy próbowali uratować się przy pomocy spadochronów. Lotnik Le Brix nie zdołał jednak uwolnić się z pasów, a Mesmin zaplątał się w sznurach spadochronu i nie mógł uwolnć się od spadającego aparatu. O przyczynach katastrofy Doret nie chce wypowiadać swego zdania, ażeby nieuprzedzać opinji rzeczoznawców lotniczych, badających w towarzystwie przedstawiciela ambasady francuskiej w Moskwie szczątki aparatu i miejsce katastrofy. Według ostatnich wiadomości komisja stwierdziła, **że katastrofa nastąpiła wskutek eksplozji w motorze.** Dziś ciała zabitych lotników odstawione zostały do Moskwy, skąd przewiezione będą do Francji.

———X———

SAMOCHODY Z OPAŁEM DRZEWNYM. Z Czerepowca do Piotrogrodu wyruszył 6-ciocylindrowy 3-tonowy samochód ciężarowy, w którym za materjał opałowy służy drzewo. Poprzednie doświadczenia z tego rodzaju samochodem wydały rezultaty zupełnie pomyślne. Zastosowanie drzewa przy nagrzewaniu samochodów daje wielką oszczędność w opale.

MOSKWA W CIEMNOŚCIACH. Z powodu braku węgla, władze miejskie w Moskwie wydały zarządzenie o koniecznem gaszeniu światła elektrycznego o godzinie 10 wieczór. Elektrownia moskiewska będzie dawała światło do godz. 12 w nocy, ale tylko dla instytucji państwowych, komisarjatów policji oraz GPU.

Przy zmianie adresu prosimy PT Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Z bohaterskiej przeszłości G. Śląska.

Ks. Jan Kapica. Życiorys a zarazem fragment z historji Górnego Śląska. Napisał Ks. Dr. Emil Szramek, kanonik Kapituły katedralnej i proboszcz kościoła Najśw. Marji Panny w Katowicach. Katowice 1931. Nakładem Komitetu uczczenia pamięci Ks. Infułata Kapicy. Stron 92 w 8-ce większej. Odbitka z tomu III Roczników Towarzystwa przyjaciół nauk na Śląsku. Czysty dochód przeznaczony na godny nagrobek dla ś. p. Ks. Infułata Kapicy.

Książka ta zawiera naprawdę to, co zapowiada jej tytuł: kreśli z wielkim pietyzmem duchową sylwetkę posągowej pod każdym względem postaci znakomitego proboszcza tyskiego (ten tytuł był mu najmilszy) i podaje rzeczywiście fragment z historji Górnego Śląska, a to dlatego, ponieważ Ks. Infułat Kapica był tej historji lat ostatnich magna pars.

W jakiem znaczeniu tak było, to doskonale oświetla w swej pracy Ks. Kanonik Szramek, ze wszech miar powołany do tego zadania nietylko jako współpracownik znakomitego kapłana, ale także jako uczony o wielkiej wrażliwości na prawdę historyczną, która z wielką ścisłością umie chronić przed zniekształceniem przez osądy, podyktowane względami subjektywnemi. Dzięki temu, że Autor przytacza mnóstwo autentycznych dokumentów, które są także dokumentami duszy jego bohatera, a przytacza je niejednokrotnie w oryginalnem brzmieniu, zdolamy sobie wyrobić prawdziwe pojęcie o roli, jaką odegrał ś. p. Ks. Kapica w historycznej dla Śląska i dla Polski chwili. Niepodobna ani ująć ani dodać nic do słów, które Autor w tym przedmiocie zamieścił na końcu swej znakomitej pracy. Oto one: „Ks. Kapica był polskim politykiem par excellence katolickim. Partja dla niego była rzeczą nieistotną. Opierając się na niewzruszonych zasadach katolickich, umiejętnie rzucał światło jasnych prawideł Kościoła katolickiego na pogmatwane nieraz i zawiłe sprawy górnośląskie i starał się szczerze, choć nie zawsze z powodzeniem, aby wezbrany prąd życia politycznego nie przekroczył granic etyki chrześcijańskiej i nie pustoszył wybrzeży. I w polityce występował zawsze w charakterze kapłańskim. Jak Kościół katolicki w imię prawdy i miłości zwalcza wszelkie radykalizmy, tak i on był przeciwny radykalizmowi w polityce i należał do polityków umiarkowanych i lojalnych. Był pewien zwycięstwa, bo, zrośnięty z ludem, podobny był do gigantycznego bohatera starożytnego Anteusza, który, dopóki dotykał nogami matki-ziemi, był niezwyciężony, a sam obcych przybyszów wzywał na zapasy i zwyciężał. Że on, który z wszystkich księży polskich na Górnym Śląsku najbardziej stanowczo zawsze bronił zasad katolickich, wkońcu, jako przedstawiciel Kościoła katolickiego, mógł witać Polskę na Śląsku, było ukoronowaniem jego pracy publicznej”.

Jest poza takiemi akordami w książce Ks. Kanonika całe bogactwo przepięknych rysów sztandarowej postaci Ks. Kapicy, jako kapłana, myśliciela, mowcy i działacza. Niektóre są wprost wzruszające i porywające. Ale po nie sprawozdawca musi czytelnika odesłać do samej książki, która, oby się rozeszła tak, żeby nietylko przysporzyła funduszów na godny nagrobek dla ś. p. Ks. Infułata Kapicy w jego umiłowanych Tychach, ale także na obiecane wydanie jego niezrównanych kazań i przemówień.

KS. JAN KORZONKIEWICZ.

Literatura i teatr.

Pamiątki po Mickiewiczu dla Muzeum Narodowego.

Wnuk Adama Mickiewicza, dr. Ludwik Górecki ofiarował Muzeum Narodowemu w Warszawie cenne pamiątki po swoim dziadku i ojcu, wśród nich zaś:

1) kałamarz bronzowy Adama Mickiewicza (z którego pisał „Pana Tadeusza“), 2) Stół okrągły mahoniowy, przy którym Adam Mickiewicz grywał w szachy z Fr. Chopenem. 3) Sofa turecka, na której Adam Mickiewicz sypiał. 4) Stół do kart Adama Mickiewicza. 5) Kopja z obrazu Tycjana (przez Wal. Wańkowicza) Chrystus z Judaszem, obraz ten znajdował się zawsze w pokoju sypialnym Adama Mickiewicza. 6) Minjatura Wal. Wańkowicza, małego Józefa Mickiewicza z konfederatką. 7) Duży portret Antoniego Góreckiego z Legją Honorową, nadaną mu przez Napoleona w Moskwie 1812 roku (przez Wal. Wańkowicza). 8) Portret Teofili z Szymanowskich Lenartowiczowej. 9) Portret Marji Szymanowskiej (szkoły Bacciarelli). 10) Portret Marji z Mickiewiczów Góreckiej pendzla Tadeusza Góreckiego. 11) Dwa listy pisane przez Adama Mickiewicza z Konstantynopola, na dwa tygodne przed śmiercią, do ciotki Marji Góreckiej.

Wszystkie te pamiątki będą umieszczone w osobnej izbie mickiewiczowskiej Muzeum Narodowego w Warszawie.

„Amerykańska tragedja“ na ekranie.

Nowojorska premjera odbyła się pomimo sprzeciwu Teodora Dreisera.

Sprawa „Tragedji amerykańskiej“ po rozpatrzeniu przez sądy, po wystąpieniu Dreisera, autora powieści skierowana została do instancji najwyższej: przed oblicze publiczności. W kinie Paramountu w N. Jorku padł wyrok rozstrzygający: Teodor Dreiser, który oskarżał, że film nie ma nic wspolnego z jego powieścią dowiedział się, że film zaliczono jednak do najlepszych obrazów bieżącego roku. Wszystkie miejsca pomimo sierpniowego upału i podwyższenia cen biletów wejścia do 11 dolarów były zajęte.

Ale wróćmy do filmu. Oto kościec akcji: Clyde Griffith, biedny „boy“ hotelowy zakochuje się w pięknej córce miljonera Sondro Finchley. Podczas przejażdżki autem zdarzył się wypadek: Clyde przejechał dziewczynkę. Ucieka. Odbywa podróż między zderzakami pociągu, zostaje w końcu robotnikiem w fabryce wuja i gra rolę godnego współczucia biednego krewnego. Jedyną osoba, która go rozumie jest robotnica Roberta Alden, którą przyrzeka poślubić.

Znów na horyzoncie ukazuje się Sondra Finchley. Odnalazłszy szczęśliwie Clyde'a spędza z nim wspólnie cały wolny czas. Zabiera go, jako gościa do najwytworniejszych klubów słowem, wprowadza go w całkiem nowy świat.

Teraz Clyde chciałby uwolnić się od danej obietnicy. Umawia się z Robertą na przejażkę łódką. Roberta jest szczęśliwa. W momencie, gdy Clyde chce dokonać zdjęcia, Roberta traci równowagę i wpada w nurty rzeki.

Clyde aresztowany staje przed sądem pod zarzutem zabójstwa. Wyrok po krótkiej walce prokuratora z obrońcami brzmi surowo i krótko:

ELEKTRYCZNE KRZESŁO.

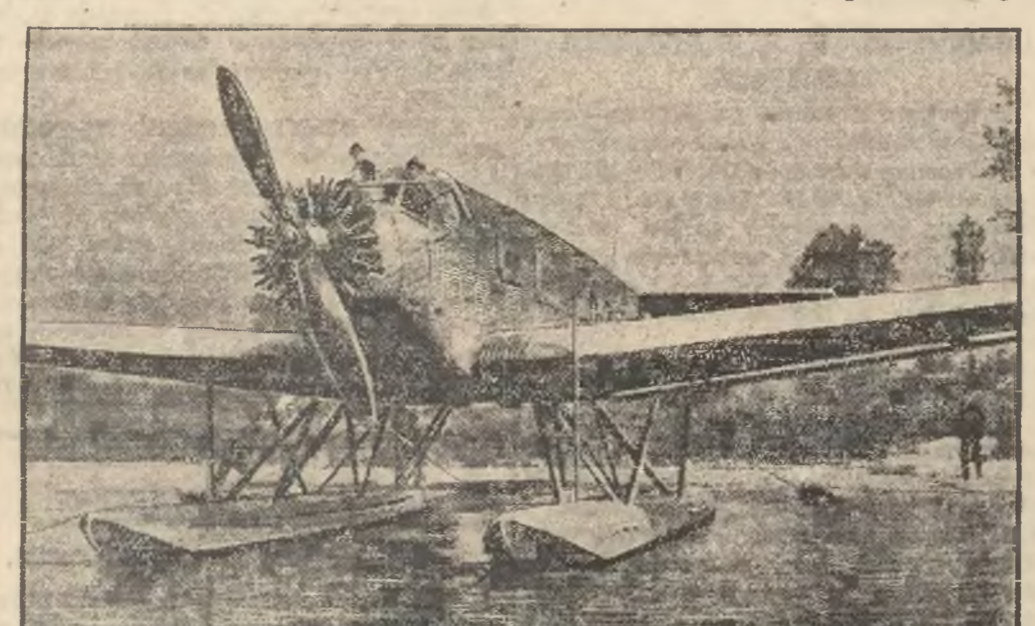
Po wyroku zjawia się w sądzie matka, której Clyde wyjaśniał: „Ja nie zabiłem Roberty, ale chciałem, aby zginęła i nic robiłem nic, aby ją ocalić“. Koniec.

Reżyser Józef Sternberg dał pracę przemyślaną konsekwentnie. Ale, jeśli już uznajemy wysokie zalety artyzmu Sternberga, jeśli zgadzamy się z tem, że dzięki Sternbergowi film dźwiękowy zrobił zdecydowany krok naprzód, niech nam wolno będzie również wystąpić z pewnem zastrzeżeniem: „Tragedji amerykańskiej“ brak niekiedy podłoża psychologicznego, co oczywiście wpływa na moralne tło akcji. I oto prawdopodobnie chodziło Dreiserowi, kiedy z oburzeniem ciskał gromy w Sternberga, a co doprowadziło w rezultacie do procesu.

Dr. E. W.

N. Jork, w sierpniu.

Kanada zamówiła wielki samolot transportowy



typu Junkersa dla przewozu prowiantu do odległych stacyj myśliwskich, trudniących się łowiectwem zwierząt futerkowych. Wspomniany samolot jest zaopatrzony w pływaki, stanowiące równocześnie rodzaj nart umożliwiających lądowanie zarówno na wodzie jak na śniegu.

Kryzys teatralny jest rzeczą zmienną...

Donoszą z Drezna, iż trzy największe teatry rewjowe, ażeby przeciwstawić się kryzysowi i dać możność zatrudnienia największej ilości artystów postanowiły grać tylko po 10 dni w miesiącu. Również w Mannheim dyrekcja koncertów zawarła umowę z konkurencyjnemi towarzystwami w sprawie ograniczenia liczby wieczorów i w sprawie uzgodnienia programów koncertów.

Na tle ogólnego kryzysu teatralnego i szeregu bankructw i likwidacji przedsiębiorstw teatralnych w całej Europie, nieoczekiwanie i pocieszająco brzmi sprawozdanie Tow. Akc. Teatru w Zürichu, które w ogłoszonem zamknięciu rachunków za dwa ostatnie sezony podaje, iż finansowo nigdy teatr ich nie stał tak wysoko, jak w chwili obecnej. Pomimo znacznych wydatków związanych z odnowieniem gmachu budżet teatru w wysokości 1.476.672 franki został pokryty nadwyżką i to w znacznej części ze sprzedaży biletów. Zanotować również należy wielki wzrost popularności tego teatru.

ZJAZD ZRZESZENIA PISARZY REGJONALNYCH „SILESIA“.

W Katowicach odbył się onegdaj Zjazd Zrzeszenia Pisarzy Regjonalnych „Silesia“, na którym omówiono szereg spraw organizacyjnych. Zrzeszenie „Silesia“ opracowuje zarys literatury górnośląskiej oraz propaguje na każdym kroku regjonalne objawy kultury i sztuki górnośląskiej ziemi. Na zjeździe potępiono metody konkursu literackiego, urządzonego ostatnio przez Śląskie Towarzystwo Literackie.

„MIESIĘCZNIK LITERACKI“ ZAWIESZONY.

W związku z ostatniemi aresztowaniami wśród komunizujących literatów warszawskich i stwierdzeniem współzależności pomiędzy zlikwidowanem swego czasu przez władze sądowe wydawnictwem „Książka“ a obecnem wydawnictwem „Tom“ — został zawieszony komunistyczny „Miesięcznik Literacki“, redagowany przez A. Wata.

—:o:—

Sport.

Na froncie walk o wejście do Ligi.

Niedzielne niespodzianki o wejście do Ligi wprowadziły pewne przegrupowania w układzie sił poszczególnych drużyn w tabeli zawodów:

W 1-ej grupie prowadzi zdecydowanie Ł. T. S. G., prawdopodobny mistrz tej grupy przed Legją poznańską i Skrą warszawską.

2-giej grupie chwilowo 1-e miejsce zajmuje jeszcze Radomskie Koło Sportowe. „Naprzód“ Lipiny pewny mistrz tej grupy, niewątpliwie najsilniejszy klub A-klasowy w Polsce, po niedzielnym meczu zajmuje 2-e miejsce. Na 3-em miejscu znalazł się mistrz Krakowa „Podgórze“.

W 3-ej grupie położenie na tyle jest już wyjaśnione, że pierwsze miejsce napewno zajmie 1 p. legj. z Wilna.

W 4-ej grupie prawdopodobnie mistrzem zostanie stanisławowska „Rewera“ która prowadzi w tabeli. Na 2-em miejscu znajduje się 22 pp. (Siedlce).

Warszawianka — Cracovia.

W niedzielę dnia 20 bm. rozegra Cracovia zawody ligowe z Warszawianką. Jeszcze nigdy zawodom z Warszawianką nie towarzyszyło takie zainteresowanie, jak niedzielnym zawodom z Cracovią. Zainteresowanie to opiera się bowiem na dobrej formie Warszawianki, jakoteż i z uwagi na wysokie jej zwycięstwo nad białoczerwonemi w Warszawie w stosunku 6:1. Cracovia odniósłszy zwycięstwo nad Wisłą znacznie polepszyła swą sytuację w tabeli ligowej jakoteż spodziewać się należy, że Cracovia dążyć będzie by zawody te rozstrzygnąć na swoją korzyść. Bilety po cenach zniżonych są już do nabycia w przedsprzedaży.

Rzeczy ciekawe.

Uliczne czytelnie wedrowne w Chinach

W wielkich, nawpół zmodernizowanych miastach chińskich, jak Szanghaj, Tientsin, lub Haukou, zauważyć można na ulicach nowy typ przedsiębiorstw, a mianowicie wędrowne czytelnie.

Na wózku, popychanym przez wędrownego przedsiębiorcę, leży stos książek. Książki te nie są do sprzedania, gdyż mimo ich taniości, ci, którzy mają korzystać z nich, nie mogliby sobie pozwolić na kupno. Przedsiębiorca wypożycza natomiast książki za minimalną opłata na przeciąg pół godziny. Kto chce czytać dłużej, musi iść za wózkiem.

Wędrowny księgarz dla pozyskania sobie czytelników wywołuje głośno następującą pochwałę książek: „Czy nie lepiej wydać kilka groszy dla spędzenia pół godziny w towarzystwie eleganckich panów i wytwornych dam, niż wyrzucić kilkadziesiąt groszy na alkohol? Zbliż się i przeczytaj „Tajemnicę wonnej komnaty“, a dowiesz się o wspaniałem życiu gentlemenów i dam, o ich zabawach i rozrywkach. Za kilka groszy przeniesiesz się w inny świat! Zbliż się!“

Kapusta jako środek leczniczy.

Znany lekarz niemiecki, prof. Albert Schalle, wydał książkę, w której propaguje wyzyskanie kapusty, jako wypróbowanego środka leczniczego, w rozmaitych chorobach żołądka i ośrodków trawiennych, oraz w zaburzeniach w dziedzinie przemiany materji.

Prof. Schalle stwierdza, iż kapusta zawiera dużo witamin różnego rodzaju (witaminy A, B, C i D). Zawarte w niej kwasy (kwas mleczny) przyczyniają się naskutek swej łagodności do podniecenia apetytu i ożywienia procesów trawiennych. Kapusta kiszona, która przeszła już sama przez proces fermentacyjny, jest łatwostrawna i dla rozmaitych ubocznych skutków może być zalecona chorym na serce.

Specjalne znaczenie przypisuje autor wpływowi kapusty u ludzi, cierpiących na t. zw. nieżyt kiszek, t. j. na niedomogi procesu trawienia. W wypadkach obstrukcji chronicznej i nieżytu kiszek kapusta może oddać cenne usługi i jest nawet wskazana przez prof. Noordena, znanego specjalistę chorób dróg trawiennych, jako środek leczniczy. Już Miecznikow w swoim czasie kładł nacisk na działanie dobroczynne kwasu mlecznego, zawartego w kapuście.

Prof. Schalle zaleca też oprócz świeżej kapustę kiszoną, do której nie należy jednak dodawać zbyt wiele soli, natomiast pewną ilość cukru oraz przypraw łagodzących jej ostrość, jak np. jagód leśnych albo winogron.

W Stanach Zjednoczonych rozwinęła się w ostatnich latach szeroka propaganda, popierana przez lekarzy, za spożywaniem ekstraktu płynnego z kapusty kiszonej. Powstały liczne fabryki tego produktu, który cieszy się ogromną popularnością i jest konsumowany w dużych ilościach przez coraz szersze warstwy ludności.

M. K.

Co słychać w Krakowie.

Środa 16: św. Korneljusza i Cyprjana.
Czwartek 17: Stygmat. św. Franciszka S.
Czwartek 17: wschód słońca o godz. 5.37. zachód o 18.12.

———X———

DR. JULJAN PRASCHILL, naczelnik wydziału handlowo-taryfowego krakowskiej Dyrekcji kolei, został przeniesiony w stały stan spoczynku. Ustępującego naczelnika Praschilla, jednego z najtęższych w Polsce fachowców, żegnają szerokie rzesze urzędnicze z nieklamanym żalem.

ROZPRAWY ODWOŁAWCZE OD WYROKÓW SĄDU PRACY. Prezes sądu okręgowego w Krakowie rozesłał ławnikom przy tym sądzie, występującym z ramienia pracobiorców i pracodawców, wezwania do udziału w kompletach sędziowskich, które będą rozpatrywać odwołania od wyroków sądu pracy jako sądu I. instancji. Rozprawy odwoławcze rozpisane zostały na czas do 30 grudnia b. r.; pierwsza odbędzie się dziś we środę 16 b. m. W każdym komplecie sądzącym zasiada tak ławnik ze strony pracobiorców jak i pracodawców.

POSIEDZENIE KOMITETU DLA WALKI ZE SKUTKAMI BEZROBOCIA odbędzie się we czwartek, 17 b. m. o godz. 6-tej pop. w sali konferencyjnej na I. piętrze na Ratuszu.

ODDZIAŁ ZASTAWNICZY AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO FILJA W KRAKOWIE wzywa posiadaczy kart zastawniczych, których termin sześcio-miesięczny upłynął, do sprolongowania tychże lub wykupna zastawów, gdyż w przeciwnym razie przedmioty będą licytacyjnie sprzedane.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: mleko niezbierane 1 litr 25 do 30 gr. zbierane 18 do 20 gr, śmietana kwaśna 1.20 do 1.80 zł. ser zwyczajny 1 kg. 0.80 do 1 zł, masło zwyczajne 3.40 do 3.60 zł. jaja świeże szt. 13 do 14 gr. jabłka 1 kg. 20 do 80 gr. gruszki 0.30 do 1.20 zł. śliwki zwycz. 10 do 20 zł. węgierki kraj. 0.60 do 1 zł. ziemniaki 10 do 12 gr. buraki ćwikl. 10 do 12 gr. marchew 10 do 12 gr, cebula 30 do 40 gr, pietruszka 14 do 16 gr. selery 15 do 20 gr. kapusta biała w głow. kopa 2 do 3 zł. kury sztuka 3 do 5 zł. kurczęta para 2.50 do 5 zł, kaczki sztuka 2.50 do 4 zł. gęsi 4 do 7 zł.

SZOFER PO WYPADKU ZBIEGŁ. Samochód firmy Ramsa, reklamujący margarynę najechał na Aleji Mickiewicza u wylotu ul. Krupniczej na Franciszkę Bojarską, jadącą na rowerze. Bojarska upadła na bruk i doznała wstrząsu mózgu. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Łazarza. Kierowca po wypadku zbiegł.

FRZEJECHANY PRZEZ SAMOCHÓD. Wczoraj wieczór wskutek nieostrożnej jazdy najechał szofer. Wolek Alfred w ul. Szpitalnej taksówką Kr. 6257 na przechodzącego przez jezdnię M. Hirscha. (l. 40), kupca, który upadł na bruk i doznał okaleczenia głowy. Został on opatrzony przez Pogotowie ratunkowe, poczem udał się do domu. Kierowcy odebrano prawo jazdy, samochód unieruchomiono.

TRAMWAJ ZABIŁ KONIA. Tramwaj jadący w stronę Podgórza wpadł opodal III mostu na konny wóz. Koń został zabity a wóz uszkodzony. Wypadku w ludziach nie było. Zabite zwierzę usunęła straż pożarna.

PORZUCONE DZIECKO. Cisak Marja, zam. w Prądniku Czerwonym znalazła na plantach miejskich naprzeciw sądu okręgowego — dziecko płci żeńskiej liczące około 1 i pół roku. Dziecko oddano do Żłóbka miejskiego, a za matką prowadzi poszukiwania II. Komisarjat.

WIELKA OBŁAWA POLICYJNA. Celem zmniejszenia i zapobieżenia przestępstwom na terenie miasta Krakowa odbyła się w dniu 14 bm. od godz. 21 do 24 obława przy udziale szeregowych służby mundurowej i śledczej. W wyniku obławy doprowadzono do Komisarjatów policji 83 osoby; zatrzymano w aresztach Kaczorowskiego Franciszka (l. 21), robotnika, poszukiwanego gazetą śledczą przez sąd w Dąbrowie Górniczej. Majkę Edwarda (l. 27), za kradzież z włamaniem do firmy Ada przy ul. Grzegórzeckiej 66. Piekarską Zofję (l. 54), zam. w Czyżynach za kradzież krzesła z kościoła N. Panny Marji i t. d.

——o——

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: Koncert Egona Petri'ego.
Czwartek: „Ziółko“.
Piątek: „Sztuba“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

WANDA: Swawolne studentki, oraz Buster bokserem.
ŚWIT: Syn szczęścia.
BAGATELA: Na ekranie „Madame Olala“ — Na scenie: „300 żon“.
SZTUKA: „Igrzysko uczuć“.
APOLO: „X — 27“ (w rolach Marlene Dietrich).
CORSO: Otwarcie kina dźwiękowego Corso „Hadżi Murat“ (w roli gł. Iwan Możuchin, Lili Dagower).
ŚWIATOWID: Triumf miłości.
Warszawa: Moja ciotka — twoja ciotka (Ralf. Artur Roberts, Angelo Ferrari, H. Porter).
UCIECHA: „Szary dom“.

——o——

Wykłady na Uniw. Jag. w roku 1931/32.

Wyszedł z druku spis wykładów na rok akademicki 1931/2. rozpoczynający się 1 października. Podajemy z niego najważniejsze wykłady.

NA WYDZIALE TEOLOGICZNYM

objęli wykłady: Ks. Prof. Dr. **Michalski** rektor Uniw. Jag. — psychologja ogólna, historja filozofji; Ks. Prof. Dr. **Grzelak** — filozofja religji. teorja i fakt objawienia. organizacja Kościoła pierwotnego, norma wiary; Ks. Biskup Prof. Dr. **Godlewski** — historja Kościoła Powszechnego w zarysie, dzieje papiestwa w 18 w.; Ks. Prof. Dr. **Archutowski** — o natchnieniu Pisma św., historja Kanonu Starego Testamentu, o poezji hebrajskiej. księgi moralne Starego Testamentu; Ks. Doc. Dr. **Bielenin** — hebrajskie starożytności religijne; zast. Prof. Ks. Doc. Dr. **Glemma** — dzieje Kościoła polskiego w zarysie, reformacja w Polsce; Ks. Prof. Dr. **Kaczmarczyk** — cztery Ewangelje, exegeza Ewangelji podług św. Mateusza, exegesis sublimior Ep. S. Pauli ad Philippenses, objaśnienie prologu Ewangelji św. Jana; Ks. Prof. Dr. **Wicher** — prologomena in theologiam moralem. de actibus humanis et moralibus. de conscientia, de virtutibus theologicis, de Sacramento poenitentiae, etyka seksualna; zast. Prof. Ks. Doc. Dr. **Kruszyński** — wstęp do sztuki kościelnej, powstanie sprzętów i szat liturgicznych; Ks. Prof. Dr. **Sieniatycki** — de Verbo incarnato, de gratia Christi; zast. Prof. Ks. Doc. Dr. **Krzemieniecki** — principia, historia. et fontes iuris canonici. cod. iur. can. liber III: de rebus. de matrimonio. liber IV de processibus, lib. V de delictis et poenis; Ks. lektor Dr. **Hanuszek** — katechetyka (część ogólna i szczegółowa; Ks. Prof. Dr. **Bystrzonowski** — wymowa w Kościele katolickim do wieku 16-go, warunki i podstawy skutecznego duszpasterstwa; Ks. lektor **J. Piwowarczyk** — chrześcijańskie nauki społeczne: teorja katolicyzmu społecznego; Ks. Doc. Dr. **Krzesiński** — struktura i życie duszy ludzkiej.

NA WYDZIALE PRAWNICZYM:

Prof. hon. Dr. **Wróblewski** — część ogólna prawa rzymskiego. rzymskie prawo rzeczowe i familijne; Prof. Dr. **Taubenschlag** — źródła prawa rzymskiego, proces cywilny rzymski, papirologja; Prof. Dr. **Lande** — teorja prawa; Prof. Dr. **Kutrzeba** — historja ustroju Polski, źródła prawa polskiego; Prof. **Kłodziński** — dawne prawo prywatne polskie; Prof. Dr. **Estreicher** — historja ustroju państwa na zach. Europy; Prof. hon. Dr. **Brzeziński** — stosunek Kościoła do państwa w świetle encyklik papieskich i nowszych konkordatów; zast. Prof. Dr. **Vetulani** — historja źródeł prawa kościelnego, prawo małżeńskie. organizacja Kościoła, najnowsze konkordaty Stolicy Apostolskiej; Prof. Dr. **Krzyżanowski** — nauka o pieniądzu i kredycie; Prof. Dr. **Benis** — polityka gospodarcza i zagraniczna; Prof. Dr. **Heydel** — zasady ekonomji politycznej; Doc. Dr. **Zweig** — historja doktryn ekonomicznych; Doc. Dr. **Starzewski** — prawo polityczne, ogólne i polskie; Doc. Dr. **Sarna** — prawo narodów; Prof. Dr. **Lulek** —polskie prawo skarbowe, rachunkowość a podatki; Prof. Dr. **Kumaniecki** — prawo administracyjne, statystyka; Doc. **Hilarowicz** — postępowanie administracyjne polskie; Doc. **Wachholz** — administracyjne prawo pracy; Dr. **Lange** — teorja statystyki; Prof. **Wolter** — prawo karne, proces karny; Prof. **Zoll** i Prof. **Gwiazdomorski** — prawo cywilne; Prof. **Dziurzyński** — prawo handlowe; Doc. **Hełczyński** — niektóre instytucje z zakresu prawa morskiego; Prof. **Gołąb** — prawo procesowe cywilne; Prof. **Wachholz** — medycyna sądowa i psychopatologja sądowa.

NA WYDZIALE LEKARSKIM:

Prof. **Kostanecki** — anatomję opisową ciała ludzkiego; Prof. **Marchlewski** — chemję organiczną i chemję lekarską; adj. Dr. **Robel** — chemja nieorganiczna; Dr. **Nayder** — fizyka doświadczalna dla medyków; Prof. **Maziarski** — histologja; Prof. **Szumowski** — propedeutyka lekarska i historja medycyny; Doc. **Skawron** — pasorzyty człowieka; Prof. **Godlewski** — embrjologja człowieka i wyższych kręgowców i biologja ogólna; Doc. **Kaulbersz** — fizjologja narządów zmysłowych; Prof. **Supniewski** — farmakologja doświadczalna; Prof. **Ciechanowski** — anatomja patologiczna, patologja ogólna i eksperymentalna; Prof. **Gieszczykiewicz** i **Nowak** — bakterjologja; Doc. **Pieczenko** — pasorzytnicze pierwotniaki człowieka; Prof. **Rutkowski Glatzel** oraz Doc. **Nowicki** — chirurgję; Doc. **Oszacki** — choroby przemiany materji; Doc. **Witanowski** — farmakognozję; Prof. **Łepkowski** — stomatologję; Doc. **Siedlecki** — mikroskopję kliniczną; Prof. **Walter** i Doc. **Pawlas** — choroby skórne i weneryczne; Prof. **Latkowski** i **Tempka** — choroby wewnętrzne; Prof. **Lewkowicz** — choroby dziecięce; Prof. **Baurowicz** — choroby gardła i krtani; Prof. **Kostrzewski** — choroby zakaźne; Prof. **Korczyński** — balneologję; Prof. **Zubrzycki** oraz Doc. **Szymanowicz** i **Keller** — choroby kobiece; Doc. **Artwiński, Zieliński** i **Rogalski** — choroby nerwowe i umysłowe; Prof. **Wachholz** i **Olbrycht** — medycynę sądową; Prof. **Gądzikiewicz** — higjenę doświadczalną i społeczną; Prof. **Majewski** i Doc. **Brudzewski** — choroby oczu; Doc. **Bier** — higjenę żywienia i żywności; Doc. **Pisarski** — djagnostykę urologiczną; Dr. **Bilikiewicz** (z Prof. Szumowskim) — Seminarjum historji medycyny.

Spis wykładów na dalszych trzech wydziałach podamy w jednym z najbliższych numerów.

WZNOWIENIE PRZEDSTAWIEŃ DRAMATU I KOMEDJI W TATRZE M. IM. J. SŁOWACKIEGO nastąpi jutro w czwartek komedją Coolusa „Ziółko“ ciesząca się stale na naszej scenie dużem powodzeniem, w koncertowem wykonaniu pp.: Bednarskiej, Kosteckiej, Ludwiżanki, Walewskiej, Hierowskiego, Kułakowskiego, Lehwy, Szymańskiego oraz Turskiego. W piątek 18 bm. powraca na afisz niezwykle aktualna sztuka Kazimierza Leczyckiego „Sztuba“, która stanowiła największy sukces sezonu.

„RIGOLETTO“ W TEATRZE M. IM. J. SŁOWACKIEGO. W sobotę, dnia 19 bm. wchodzi na repertuar operowy arcydzieło Verdi'ego „Rigoletto“.

Z TEATRU „BAGATELA“. Dziś we środę po raz ostatni wesoła rewja pt. „300 żon“ obfitująca w nadzwyczajny humor, piosenki, satyrę i efektowne tańce. Będzie to zarazem pożegnalne przedstawienie zespołu pod kierownictwem Antoniego Kaczorowskiego, który się udaje w objazd po Małopolsce z rewją „Wyjazd na Maderę“. Na ekranie przemiły film pt. „Księżniczka Olala“ z Carmen Boni, Marleną Dietrich i Walter Rilla w rolach głównych.

DZIŚ KONCERT EGONA PETRI'EGO W TEATRZE M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Oczekiwany z dużem zajęciem występ znakomitego pianisty Egona Petri'ego odbędzie się dziś w środę o godz. 8-ej wieczór w teatrze miejskim. Znakomity artysta wybrał na swój program szereg arcydzieł literatury muzycznej, a mianowicie Bacha: Preludjum, Fuga i Allegro Es-dur Mozarta: Fantazja i Sonata C-mol. Busoni'ego: Indyjski dziennik i Carmen Fantazja. Schuberta — Tausiga: Andante i Warjacje H-mol. Marsz wojskowy. Chopina: Nokturn H-dur. Op. 62. Barcarola. Liszta: Ballada H—mol i Polonez E—dur. Bilety do nabycia w kasie teatru miejskiego.

——ooo——

Prezydent Mościcki przybędzie do Krakowa.

Prezydent Rzplitej prof. Mościcki ma przybyć do Krakowa w dn. 27 b. m. na uroczystości związane z ogólnopolskim zjazdem delegatów Stowarzyszeń rezerwistów i b. wojskowych R. P. Z okazji Zjazdu odbędzie się poświęcenie sztandaru 3 pułku piech: ziemi krakowskiej Stowarzyszenia rezerwistów i b. wojskowych. P. Prezydent Mościcki zamieszka na Wawelu.

Prof. Chrzanowski będzie nadal wykładał.

Jak się dowiadujemy, prof. Ignacy Chrzanowski, przeniesiony w stan spoczynku — **będzie jednak dalej prowadził swoje wykłady jako „zlecone“**, — tak brzmi określenie urzędowe — **przez Uniwersytet Jagielloński, który tem samem wyraził wielkiemu uczonemu swoje najwyższe uznanie,** a także zajął stanowisko wobec decyzji ministra oświaty. Ustaje więc tylko praca pedagogiczna prof. Chrzanowskiego w seminarjum polonistycznem. lecz wykłady **jego będą prowadzone nadal.** Czas zaś zaoszczędzony na pracy wychowawczej, będzie mógł prof. Chrzanowski obrócić na działalność twórcza. a zwłaszcza na oddawna oczekiwaną **Historję Literatury od rozbiorów po dzień dzisiejszy** — którą podobno już kończy.

Początek wpisów na Uniw. Jag.

Wczoraj rozpoczęły się wpisy na Uniw. Jag. na rok akademicki 1931/32. Pierwszy dzień wpisów zaznaczył się słabą frekwencją na wszystkich wydziałach, podobnie zresztą jak w latach ubiegłych. Wzmożenia napływu studentów należy oczekiwać dopiero od 20-go. **Opłaty uniwersyteckie** nie uległy zmianie. Pierwotny projekt zrównania opłat na poszczególnych wydziałach został odroczony, prawdopodobnie do przyszłego roku.

Pod zarzutem wywrotowej działalności.

Na ławie oskarżonych przed krakowskim sądem przysięgłych zasiedli wczoraj: Dr. **Rachela Berkowiczowa** (l. 27) **Józefa Kuszyk** (l. 20) krawcowa i **Jan Drewniak** (l. 19 kuśnierz oskarżeni o zgrodnię zdrady głównej z paragr. 58 bc. 59 gc. uk. i art. I. z 17. 12 1862. Trybunałowi przewodniczył sso. Pilarski, wotowali sso. Dr. Jek i wicepr. Dr. Hubl, oskarżał prok. dr. Kozłowski.

Wedle aktu oskarżenia, dnia 22 kwietnia br. popołudniu, zauważył wywiadowca **Jan** Dębosz przechadzającą się obok poczty przy ul. Wielopole Józefę Kuszyk, która dziwnem zachowaniem się zwróciła na siebie uwagę wywiadowcy. Po pewnej chwili u wylotu ul. Librowszczyzna. Kuszykówna spotkała się z Drewniakiem a następnie z Berkowiczową. Niedługo potem Kuszykówna weszła do domu pod l. 23 przy ul. Starowiślnej i wyniosła stamtąd **8 pakietów w papier owiniętych,** poczem wszyscy troje udali się do jednego z domów przy ul. Starowiślnej, gdzie w sieni zostali przytrzymani przez wywiadowcę Dębosza. **Drewniak rzucił się do ucieczki, lecz został przytrzymany.** Na komisarjacie Kuszykówna zapytana co jest w paczce, odpowiedziała, że **żurnale!** Po otwarciu pakietu okazało się, że zawierał on wydawnictwa „Czerwona Pomoc“, organ komitetu centralnego „Czerwonej Pomocy“ w Polsce (Mopr), plik odezw wydanych przez „Komitet Centralny Czerwonej Pomocy w Polsce“, odezwy Komitetu C. Kom. Partji Polski, zatytułowane „Do robotników i robotnic rolnych“ oraz czasopisma komunistyczne.

Zakwestjonowane wydawnictwa propagują hasła wywrotowe i rewolucyjne i starają się masy pracujące robotników i robotnic w Polsce **skupić pod sztadarami komunistycznych organizacyj.**

Na rozprawie oskarżeni wyparli się winy. Dr. Berkowiczowa tłumaczyła się, że do żadnej organizacji politycznej a tem samem komunistycznej nie należy i żadnej działalności komunistycznej nie uprawia. Również nigdy nie znała oskarżonych, a spotkanie — jak mówi było przypadkowe. Kuszykówna tłumaczyła się, że nie znała Berkowiczowej a zatrzymała się na ulicy, gdyż ta pytała się o kino. O odezwach znalezionych w jej mieszkaniu dowiedziała się dopiero w więzieniu. Również i Drewniak zeznaje, że nie należy do partji komunistycznej a spotkanie z dr. Berkowiczową tłumaczy jako przypadkowe.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych **uwolnił wszystkich oskarżonych od winy i kary.**

Nowe monety papieskie.



Na podstawie traktatu lateraneńskiego Watykan wydał dwie nowe serje monet, ponieważ serja pierwsza bardzo prędko wykupiona została przez pątników. Wielkość i jakość monet jest ta sama, co monet włoskich. Ta sama jest też wartość nominalna i pieniądze papieskie przyjmowane są w całych Włoszech, podobnie jak pieniądze włoskie w państwie Watykańskiem. Nowe monety na jednej stronie mają wizerunek papieża.

Życie gospodarcze.

Wędrówki bezroboczych w Ameryce.

„Osservatore Romano" w jednym z niedawno ogłoszonych artykułów o stosunkach w Stanach Zjednoczonych pisze o ciekawym, lecz bardzo smutnym fakcie **wędrówek licznych** rzesz bezroboczych z prawie wszystkich 43 **stanów Ameryki północnej w stronę Kalifornji,** która dla wszystkich wydaje się rajem, gdzie znajdą pracę, a **przynajmniej** warunki, **które pozwolą im na jaki taki byt.** Wędrówki te przyjmują **charakter masowy,** przypominający **dawne wędrówki ludów do imperjum rzymskiego.** Dziś ocenia się te masy na około **dwa miljony,** a składają się one z **wygłodzonych, zrozpaczonych przedstawicieli pozbawionego pracy mieszczaństwa.** Władze stanowe Kalifornji próbowały **zamknąć granice** przed tym najazdem, wszelkie jednak usiłowania w tym kierunku są próżne. Aby zapobiec tym objawom władze amerykańskie zamierzają naśladować Europę w jej pomocy bezroboczym. (KAP).

Majątki ziemskie na licytacji.

Warszawskie Towarzystwo kredytowe ziemskie rozpisało na wrzesień i paździer nik licytację publiczną z górą dziewięciuset majątków ziemskich. W podobnym stosunku ogłoszono licytację dóbr ziemskich w analogicznych instytucjach kredytu długoterminowego we Lwowie, Poznaniu i Wilnie. Pewna część zalegających z ratami właścicieli majątków zdoła wprawdzie uiścić należytość przed terminem licytacji, większość jednak wobec znanych trudności na rynku kredytowym niewątpliwie nie będzie mogła uniknąć przetargu. Przy obecnych bowiem cenach rolnicy z trudem naogół mogą opłacać raty w stosunku 12% rocznie.

376 UPADŁOŚCI W PIERWSZEM PÓŁROCZU

W pierwszem półroczu bież. roku ogłoszono upadłość 376 firm handlowych i przemysłowych. W porównaniu z analogicznym okresem roku 1930 oznacza to pewien spadek, gdyż w ciągu pierwszych sześciu miesięcy ub. roku zbankrutowało 461 firm.

———ooo———

Giełdowe ceny zboża i mąki.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano we wtorek 15 bm. następujące ceny zboża i mąki: Pszenica dworska czerwona stand. 24—24.50; biała 23.50—24; targowa stand. 23—23.50: Jęczmień browarniany 25—26; na krupy stand. 19—20: Fasola cukr. biała (Jasiek) recz. wyb. 75—80; cukr. biała (Jasiek) 60—65: Wachtel 33—36: Siano słodkie 11—12: średnie 8—9: kwaśne 7—8: Koniczyna pastewna 13—14: Mak niebieski z workiem 70—80: szary 70—80: Kminek krajowy czyszczony 125—130: holenderski 140—150—159 obrót 360 kg. Ziemniaki stołowe 5—6; Mąka pszenna okr. Krakowskiego grysikowa 43—45; 45% 42—43; 65% 40—41; Mąka pszenna z młynów kongresowych krysikowa 41—42; 0000 38—39: Otręby żytnie 12.50—13, pszenne 13—13.50. Ceny innych artykułów jak w cedule nr. 70 z dn. 11. 9. 1931. Tendencja spokojna, dowozy małe. — Kursa w porównanu z notowaniami z 11 bm. na niższym naogół poziomie.

Giełda krakowska.

Kraków (PAT) Giełda: Zieleniewski 11.50, Chodorów 121.50.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa (PAT). Waluty: dolary 8.91, 8.93. 8.89.

Dewizy: Belgja 124.19, 124.50, 123.88; Holandja 360.30; 361.20, 359.40; Londyn 43.39½, 43.50, 43,29; N. Jork telegraficzne 8.929, 8.949, 8.909; Paryż 35.01, 35.10, 34.92, Praga 26.44½, 26.51, 26.38: Szwajcarja 174.19, 174.62, 173.76, Wiedeń 125.52, 125.83, 125.21, Włochy 46.72, 46.84, 46.60: Helsingfors 22.72, 22.84, 22.60.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 116.50.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 85½, 5% konwersyjna 44½, 44.60, 6% dolarowa 66, 70, 67, 7% stabilizacyjna 64¼, 9% L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych (PAT). Paryż 20.16, Londyn 24.90½, N. Jork 5.12½, Belgja 72.35, Włochy 26.82 Hiszpanja 46.25; Holandja 206.85: Berlin 120.45; Wiedeń 72.12, Sztokholm 137.22½, Oslo 137.17½; Kopenhaga 137.10, Sofja 3.71½. Praga 15.18, Warszawa 57,40; Budapeszt 90.02½. Białogród 9.05, Ateny 6.65, Konstantynopol 2.43, Bukareszt 3.05½, Helsingfors 12.90.

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE.

Archidiecezja lwowska. Kanonję gremjalną przy Kapitule Metropolitalnej we Lwowie otrzymał Ks. Bolesław Grudzieński, wikarjusz Bazyliki Metropol. i sekretarz Kapituły Metr. **Dziekanem** stanisławowskim mianowany Ks. dr. E. Baziak, proboszcz w Stanisławowie. **Odznaczony:** Exp. can.: Ks. J. Teichman, administrator w Wolicy Derewlańskiej. **Instytucję kanoniczną** na probostwo w Siemianówce otrzymał Ks. **Jan Bałys, administrator** w Berżowie. **Konkurs** na opróżnione **probostwa** w Brodach, Jagielnicy, Krzywczu, **Ostapiu** i Strusowie ogłoszono z terminem do 30 **września** b. r.

Przeniesieni Ks. Ks. administratorowie: J. Kontek z Mostów Wielkich do Horpinia, Wł. Pawski z Borek Wielkich do Huty Nowej, Fr. Sozański z Adam do Wolicy Derewlańskiej, J. Wiecław z Kujdaniec do Borek Wielkich. **Mianowani administratorami Ks. Ks.:** I. Nadolski, em. proboszcz w Mostach Wielkich, W. Rogowski, koop. w Brodach administratorem tamże. **Przeniesieni Ks. Ks. kooperatorowie:** J. Barwik z Bóbrki do Doliny, M. Dutkiewicz z Horpinia do Mostów Wielkich, St. Kuchta z Borszczowa do Kołomyi, G. Neumann z Świrża do Brzozdowiec, F. Palewicz z Horodenki do Złoczowa, P. Styszko z Uścia Zielonego do Narajowa, Kl. Ziomek ze Strusowa do Białogóry.

Sprawy społeczne.

ROZWÓJ CHRZEŚĆ. RUCHU ZAWODOWEGO W NIEMCZECH.

W tych dniach ukazał się w druku **„Rocznik Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego w Niemczech na rok 1931".** Na 239 stronach pomieszcza rocznik sprawozdanie z działalności i rozwoju CHZZ. w Niemczech w roku 1930 i szereg innych artykułów. Ze sprawozdania z działalności CHZZ. w r. 1930 dowiadujemy się **o zabiegach przodowników CHZZ., celem dojścia do współpracy z pracodawcami,** co jednakże się **nie powiodło.** Sprawozdania z rozwoju poszczególnych związków zawodowych jak i całego chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego ilustrują **postępy i rozwój ruchu zawodowego.** Chrześcijańskie Związki Zawodowe w Niemczech pod względem liczby w r. 1930 utraciły 13.964 członków, a to głównie z pośród robotników włóknistych, górników, drzewnych, tytoniowych i rolnych. Niektóre Związki Zawodowe wykazały przyrost członków, jak metalowcy, przemysłu spożywczego, hotelowi, budowlani, przewozowi. Z końcem 1930 r. Chrześcijańskie Związki Zawodowe w Niemczech liczyły **778.863 członków** (792.827 w r. 1929). Dochody CHZZ. wynosiły **24.278.057 marek. Rozchody 21.561.237 marek.** Chrześcijańskie Związki Zawodowe są **potężną organizacją społeczną,** która wywiera wielki wpływ na stosunki w Niemczech. **(x).**

Łódź, która nie zatonie.



We Frankfurcie nad Menem dokonywano ostatnio prób z wynalazkiem inżyniera niemieckiego A. Singa, który skonstruował łódź nietonącą. Łódź ta będzie służyć do ratowania tonących, nawet podczas najgwałtowniejszej burzy.

Niebezpieczne eksperymenta.

Z chwilą pojawienia się na rynku zboża z nowych zbiorów, nastąpiła szybka w stosunku do przednówka zniżka cen. Ponieważ i przednówkowe ceny nie były wysokie, powstało w sferach rolniczych zrozumiałe zdenerwowanie i nie wzięto pod uwagę, że różnica między ceną wiosenną i ceną jesienną jest w Polsce zjawiskiem stałem, dochodzącem do 50%. a nawet wyjątkowo więcej. Zapomnienie to skłoniło do przypuszczeń, że szwankuje nasza polityka zbożowa.

W niedługim czasie wyraz zewnętrzny obawom w tym kierunku dała rezolucja Zarządu Głównego Rady naczelnej organizacyj ziemiańskich, **domagająca się interwencji w celu oderwania ceny wewnętrznej od cen światowych.** Bliższych wskazań wspomniana rezolucja nie precyzowała.

Oczywiście stanowisko tak poważnej instytucji odbiło się głośnem echem w sferach rolniczych i w prasie, wywołując wrażenie, iż zanosi się na rewizję ustalonych od przeszłego roku zasad polityki zbożowej, a zatwierdzonych przez konferencję ogólno-rolniczą w czerwcu b. r. Słuszność tezy, iż należy dążyć do przywrócenia opłacalności produkcji była, niestety, w danym razie obarczona **niebezpieczeństwem powrotu do dawnej zmienności w polityce zbożowej.** Ile szkody przyniosła owa zmienność, wiedzą doskonale rolnicy i dlatego bronić trwałości wytycznych polityki zbożowej, byłoby wybijaniem otwartych drzwi.

Przypuszczać należy, że opublikowana w prasie rezolucja nie odzwierciedliła dokładnie tendencyj Rady Naczelnej, ponieważ uchwała konferencji z dnia 3 września br., w której wzięli udział najwybitniejsi przedstawiciele zorganizowanego życia rolniczego, a więc i Rady Naczelnej, potwierdziła uchwały czerwcowe. Ten moment jest bodaj najważniejszym dorobkiem dyskusji, jaka, począwszy od 19. sierpnia br. się rozwinęła. Rolnictwo otrzymało ponowne zapewnienie, że eksperymentów nikt nie podejmie i że od chwili istnienia nadwyżek wywozowych **jedyna cena, o jaką możemy walczyć, jest cena światowa plus premja wywozowa.**

Niewątpliwie pragnienie przyspieszenia momentu wyższych cen wskazuje różne drogi rzekomego wyjścia. **Najbardziej natarczywie narzuca się myśl monopolu zbożowego,** przy którym Państwo zakupywałoby zmonopolizowane zboże po cenach, pokrywających koszty produkcji.

Pomijając trudności techniczne, związane z magazynowaniem, oraz finansowe, będące w związku z trudnem położeniem skarbu, **musimy zaznaczyć, że idea ta kryje w sobie wiele niebezpieczeństw i to nietylko teoretycznych,** które wysunęliby niechybnie przeciwnicy etatyzmu. Zboże zmonopolizowane, dobrze płatne, zwiększyłoby swą podaż o ilość której nawet w przybliżeniu nie możemy określić. Stałoby się to poprostu na skutek ograniczenia spożycia danego właśnie zboża na wsi, w celu spieniężenia go. Jeżeliby monopol dotyczył pszenicy, oczywiście zastąpionoby jej spożycie żytem, jeżeli żyta — pszenicą i ziemniakami, przyczem ograniczenia byłyby stosowane zarówno w konsumcji ludzkiej, jak i zwierzęcej. Czy owe różnice w spożyciu wsi są znaczne?

Według dość ściśle określonych danych, przyjąwszy za 100, przeciętnie spożycie wsi w ciągu ostatnich 10 lat, najniższy wskaźnik rocznej konsumcji wynosi dla pszenicy 67, a najwyższy 139.1, dla żyta 58.7 i 118.8, dla jęczmienia 62,7 i 125,6 i dla owsa 70.2 i 139.8. Przedstawiając tę sprawę w cyfrach absolutnych, otrzymujemy, że przy średniem spożyciu rocznem pszenicy przez wieś 1,006 tysięcy tonn, różnica maksymalna w spożyciu wynosiła 725.200 t., a więc 72%. Rachunek dla żyta określa się w cyfrach 4.678.500 t. i 2.811.700 t., co równa się 60%.

Jeżeli pewne czynniki gospodarcze mogły zmniejszać, lub zwiększać spożycie wsi w tak znacznym stopniu w latach ubiegłych, nie wolno przypuszczać, że wprowadzenie tak ważnego czynnika, jak opłacalna cena, nie spowodowałoby podaży, która zwiększyłaby nasze nadwyżki wywozowe przynajmniej trzykrotnie. Zresztą doskonałą lekcją poglądową jest w tym względzie obserwowanie monopolu jugosłowiańskiego, który zakupuje pszenicę po 162 dynary za q., sprzedawać zaś musi już teraz po 95, ponieważ nie jest w stanie jej magazynować. Na akcję tą przeznaczono 300 milj. dynarów (przy obliczeniu, że na wywóz jest 7,500.000 q.), tymczasem okazuje się, że braknie 150 milj. Rzecz prosta, że załamanie się takiego eksperymentu jest zjawiskiem, gospodarczo niesłychanie szkodliwem.

Celem polskiej polityki zbożowej powinno być trzymanie ceny wewnętrznej na poziomie nie niższym, niż cena eksportowa plus premja, przy wywożeniu bieżących nadwyżek, **dopóki na rynku wewnętrznym podaż nie zrównoważy się z popytem** — tak brzmi istotna część uchwały z 3-go września.

Wymaga ona nieco wyjaśnień.

Określenie momentu równowagi między podażą, a popytem jest niesłychanie trudne. Dlatego też nie można liczyć na to, że w pewnej chwili polityka zbożowa będzie mogła określić, iż od dziś celem jest cena eksportowa plus cło. Umiejscowienie takiej decyzji w określonym punkcie czasu jest niemożliwe. Jeżeli zjawisko równowagi zajdzie, to nieodrazu, lecz będzie ono stawać się, windując cenę w górę i odrywając zwolna od niskich cen światowych. Należy liczyć się z nawrotami spadku, wobec powiększenia podaży po każdym większym skoku cen, w związku z omawianą powyżej zdolnością wsi do kurczenia, względnie zwiększania konsumcji.

Dla tychże samych powodów nie można domagać się decyzji, idącej w kierunku zahamowania wywozu, motywowanego tem, że nadwyżek eksportowych niema. Decyzja taka byłaby bowiem wystarczająca do natychmiastowego zakłócenia harmonii na rynku wewnętrznym.

Krótki przegląd ostatniej dyskusji i uchwał z dziedziny polityki zbożowej oraz oświetlenie niektórych ściślej związanych z niemi projektów, możliwości i okoliczności, każą przypomnieć, że handel zbożem graniczy ze spekulacją, produkcja zbożowa z loterją, a polityka zbożowa z labiryntem, pełnym największych niespodzianek.

W takich warunkach rozwaga, zimna krew i ostrożność, mogą przyczynić się do powodzenia, natomiast ryzyko eksperymentów jest tak wielkie, że nie wolno ich próbować.

Z. R.

Radio.

Czwartek, 17.9.

Kraków, (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 14.50 gospodarczy; 15.25 Odczyt z Warszawy; 16 Płyty gramofonowe; 16.35 Transmisje z Warszawy: 17.15 Płyty gramofonowe; 17.35 Odczyt ze Lwowa; 18 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: St. Dortheimerówna (skrz.), St. Schleichkorn (altówka), J. Hofman (fortepian); 19 Rozmaitości. 19.05 „Gawędy podhalańskie" w recytacji p. Wł. Doruli: 19.20 Komunikat; 19.35 „Skrzynka pocztowa" — inż. St. Broniewski; 19.25 Transmisje z Warszawy; 20.15 Pogadanka muzyczna; 20.30 Transmisja z Genewy opery „Fidelio".

Lwów (380.7). G. 15.45 Lwowski komunikat LOPP: 17.15 „W pracowni Celliniego", wygłosi prof. St. Machniewicz; 17.35 „O budowie atomów" wygłosi inż. Ł. Dorosz. Transmisja na wszystkie stacje P. R: 18 Koncert kameralny. Soliści: Prof. Jurkiewicz (fagot), p. M. Błażyńska (sopran); i p.

J. Berensohn (fortepian), akompanjament p. T. Serédyński.

Warszawa, (1411.8). G. 11.40 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień następny; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 14.50 Komunikat gospodarczy; 15.25 „O instytucie gospodarstwa domowego"; 15.45 Komunikat LOPP; 16 Płyty gramofonowe; 16.35 Wiadomości wojskowe dla wszystkich; 16.45 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16.50 „Wystawa sztychów w kamienicy Baryczków w Warszawie"; 17.15 Płyty gramofonowe; 17.35 Odczyt ze Lwowa; 18 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: St. Millerowa (sopr.) B. Ginzburg (wiolonczela); 19 Rozmaitości, 19.20 Komunikat Towarzystwa Zachęty Hodowli koni; 19.26 Płyty gramofonowe; 19.40 Giełda rolnicza; 19.50 Państw. Instytut Meteorologiczny; 19.55 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.10 Komunikat sportowy; 20.15 Słowo wstępne do transmisji z Genewy, 20.30 Transmisja z Genewy. Opera „Fidelio" L. van Beethovena. Obsada: Eleonora Helena Wilbrunn, Marcelina — Lotte Schöne, Florestan — Jan Fidesser, Rocco — Paweł Bender, Pizzaro — Józef Rühr. Dyrygaje dr. Weingartner. 23 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza".

Katowice (408.7). G. 15.10 Komunikat Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Wej. Śląskiego; 18 Recital śpiewaczy p. A. Kitschmann; 19 Codzienny odcinek powieściowy; 19.30 Dr. W. Ormicki, docent Un. J.: „Kurczenie się światowego handlu i transoceaniczne żeglugi".

———ooo———

P. Róg prezesem Klubu Ludowego.

Warszawa, 15. 9. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie Klubu Parlamentarnego Stron. Ludowego w sprawie wyboru nowego zarządu. Klub ten wybiera nowy zarząd przed każdą sesją. Po referacie prezesa Klubu posła Roga wybrano ponownie p. **Roga** prezesem, wiceprezesami posłów Kiernika i Waleronа, sekretarzami pp. Mikołajczyka i Babskiego.

LOTERJA KLASOWA.

Warszawa, 15. 9. (Telef. wł.). Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły następujące wygrane: 25.000 zł. na Nr. 166.492, 194.975, 20.000 zł. na Nr. 53.697, 10.000 zł. na Nr. 132.810, 204.345, 5.000 zł. na Nr. 205.023, 3.000 zł. na Nr. 15.298, 80.101, 104.436, 106.751, 189.223, 201.139, 202.320.

———X———

Warszawa, 15. 9. (Tel. wł.). Rząd czechosłowacki wstrzymał subwencję od 1 października dla ukraińskiego uniwersytetu w Pradze oraz dla ukraińskiego studjum sztuk pięknych. Co będzie z akademją rolniczą w Podiebradach jeszcze nie wiadomo.

OSZCZĘDNOŚCI W ANGLJI.

Londyn, 15. 9. (PAT). Izba gmin przyjęła **w drugiem czytaniu 310 głosami przeciw 253 projekt ustawy oszczędnościowej.**

———ooo———

Zgon znanego lotnika niemieckiego.

Podczas niedzielnych popisów lotniczych w Hamburgu zginął znany z czasów wielkiej wojny lotnik niemiecki Korff, członek eskardy myśliwskiej. Korff wraz z pasażerami wzniósł się ponad lotnisko. Po kilku okrążeniach samolot opuścił się tak nisko, że podczas spirali aparat osunął się na skrzydło i uderzył o ziemię, **druzgocąc się na miejscu. Zarówno pilot jak i pasażer ponieśli śmierć na miejscu.**

Zamach na G. P. U. w Mińsku.

Ostatnio dokonano zamachu na GPU. w Mińsku. W lokalu GPU. w godzinach rannych **rzucono dwa granaty i dano kilkadziesiąt strzałów rewolwerowych.** Ranny został jeden z funkcjonarjuszów GPU. i portjer. Tego samego dnia rzucono na lokal GPU. granat i wskutek wybuchu wyleciały wszystkie szyby. Sprawców zamachu nie ujęto.

———X———

KONGRES ŻEGLUGOWY W WENECJI.

Król włoski dokonał w tych dniach otwarcia XV. międzynarodowego kongresu żeglugowego wobec przedstawicieli 36 państw. zgromadzonych w pałacu Dożów w Wenecji. Polskę reprezentują inż. Nagórski, Bruns, Tychoniewicz i Rummel. Na czele delegacji polskiej stoi ambasador Przeździecki.

Gandhi żąda zupełnej niezawisłości.

PIERWSZA MOWA NA KONFERENCJI „OKRĄGŁEGO STOŁU".

Londyn, 15 września. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji konstytucyjnej konferencji brytyjsko-indyjskiej wygłosił **Gandhi przemówienie,** w którem oświadczył, że przyjechał do Londynu w tym celu, by w duchu pokojowej współpracy ułatwić porozumienie. Podkreślił on, **że działa jedynie na polecenie indyjskiego kongresu narodowego a następnie przedłożył komisji mandat kongresu, który brzmi:**

„Kongres narodowy życzy sobie, aby pod czas obrad konferencji „okrągłego stołu" nie spuszczano z oka celu, zamierzającego do zupełnej niezawisłości Indyj. Delegaci konferencji są zobowiązani do poświęcenia swej pracy temu jedynie celowi". Gandhi zaznaczył wreszcie, że wycofa się bez wahania o ile nie będzie możliwa praca prowadząca do celu.

———ooo———

Oficer z Brześcia i p. Herse.

CHARAKTERYSTYCZNA HISTORJA W ZAGOŻDŻONIE.

Warszawa, 15. 9. (Telef. wł.). Do niedawna w państwowych zakładach przemysłowych w Zagożdżonie pracował p. Karol Herse. Pełnił on obowiązki w dziale zakupów. Obecnie został zredukowany za odmówienie podania ręki pewnemu oficerowi. Oficer ten przybył do Zagożdżona.

W fabryce wiedziano, że jest to **jeden z towarzyszów pułk. Kostka-Biernackiego w Brześciu.** Większość personelu fabrycznego zachowywała się wobec przybysza z rezerwą. P. Herse spotkał owego oficera w gabinecie dyrektora fabryki. Nie chcąc z nim zawierać znajomości, **skłonił się i wyszedł.** Dyrektor wezwał do siebie p. Hersego i zapytał go, jak ma rozumieć jego postąpienie. **„Bohaterowi brzeskiemu ręki nie podam",** odpowiedział wezwany. Dyrektor usiłował nakłonić p. Hersego do pojednania się z oficerem, ale bez rezultatu. W wyniku zajścia **p. Hersego zredukowano bez pensji za urlop i przynależnej mu tantjemy, wobec czego zaskarżył on zarząd fabryki przed sądem w Radomiu.**

———:o:———

Nominacje w urzędach miasta Krakowa.

Wczoraj, we wtorek odbyło się pierwsze powakacyjne posiedzenie rady miejskiej pod przewodnictwem p. prezydenta **Beliny-Prażmowskiego.** Na wstępie posiedzenia przewodniczący odebrał ślubowanie radzieckie od 4 radców, poczem zawiadomił radę, że członek jej dr. **Orzelski** zgłosił rezygnację z mandatu radzieckiego. Następnie prof. U. J. dr. **Gwiazdomorski** referował sprawę odstąpienia gruntów, będących własnością gminy Krakowa pod budowę kolei Kraków—Miechów. Referent zawiadomił radę, że wszyscy właściciele gruntów na terenie Krakowa odstąpili parcele pod linję kolejową z tem, że kolej albo wykupi te grunta albo gdyby nie doszło do porozumienia zdają się na wyrok komisji wywłaszczeniowej. Sprawy odstąpienia gruntów nie załatwiła dotąd gmina Krakowa, to też referent stawia wniosek o odstąpienie potrzebnych gruntów skarbowi kolejowemu.

Rada miejska wniosek uchwaliła, poczem wiceprezydent dr. Duch zaproponował na delegata do państwowej rady spożywców wiceprez. miasta dr. Klimeckiego w miejsce b. wiceprezydenta dr. Wielgusa. Zkolei na porządku dziennym znalazły się sprawy dzierżawy względnie sprzedaży gruntów, poczem odbyło się tajne posiedzenie.

Na posiedzeniu tajnem uchwalono emeryturę na wniosek prezydjum byłemu wiceprez. miasta dr. Wielgusowi i uchwalono następujące nominacje: Naczelnik biura prezydjalnego magistratu p. Stan. Hergeth został przeniesiony do 5-go stopnia służbowego. Dyrektorem wodociągów miejskich został mianowany inż. Stan. **Krawczyk,** a wicedyrektorem dr. **Tad. Orzelski.** Dyrektorem elektrowni miejskiej mianowany inż. **H. Dubeltowicza,** dotychczasowego wicedyrektora, nadto dyrektorowi Muzeum Przemysłowego inż. E. **Torowi** przyznano 5 rangę służbową. Nominacje na starszych radców otrzymali radcowie: p. F. **Wessely,** p. Wł. **Dziewoński** i p. **Stan. Batko.** Radcami magistratu mianowano: sekretarza prezydjum mag. p. **Fr. Strasika,** dr. **Władysł. Piotrowskiego, Włodz. Lachowicza, M. Ćwiertniewicza, Józefa Holty, Feliksa Rajmana,** dr **J. Grabowskiego,** dr. **J. Nowosielskiego,** p. **Wnęka Marjana,** p. **K. Sarneckiego,** dyrektora biura statystycznego i **R. Goelnera.** Do grupy siódmej przesunięto docenta dr.. **Szczęsnego-Wachholza,** dr Zdz. **Nowickiego.** Pozatem jednego urzędnika przeniesiono w drodze dyscyplinarnej w stały stan spoczynku i przeniesiono kilku urzędników.

Przeniesienia w stan nieczynny w policji.

Warszawa, 15. 9. (Telef. wł.). W stan nieczynny przeniesiono: komendanta wojewódzkiego policji **Pilcha,** komendanta wojewódzkiego policji w Białymstoku insp. **Charlemagne,** komendanta wojewódzkiego policji w Kielcach inspektora **Ludwikowskiego,** komendanta wojew. policji w Tarnopolu dr. **Hassa,** ponadto inspektora **Galla** z Głównej Komendy Policji.

———o———

251 TYS. BEZROBOTNYCH.

Warszawa, 15. 9. (Tel. wł.) W dn. 12 września **liczba bezrobotnych wynosiła 251.489 a więc spadek wynosił 58 osób.**

Zmiany w Min. Spr. Zagr.

Warszawa, 15. 9. (Telef. wł.). Radca Min. Spr. Zagr. **Karszo-Siedlecki** mianowany został radcą poselstwa Rzplitej w Moskwie. Radca **Tad. Pawłowski** mianowany został konsulem w Charkowie, p. **James Douglas** konsulem prowizorycznym w Charbinie, p. **K. Rogujski** konsulem honorowym w Casablance. **B. Jałowiecki** wicekonsulem w Mińsku, kap. **B. Lepecki** sekretarzem poselstwa w Bukareszcie, **M. Tomaszewicz** attache poselstwa polskiego w Teheranie. Radcy **Barthel de Waydental** powierzono kierownictwo konsulatu polskiego w Szanghaju jako charge d'affaires. W tym również charakterze powierzono kierownictwo poselstwa polskiego w Meksyku p. **Merdingerowi.** Konsul honorowy w Havrze p. **D. Winiarz** został zwolniony z tego stanowiska.

POLSKA ZŁOŻYŁA WYKAZ ZBROJEŃ.

Warszawa, 15. 9. (Telef. wł.). Delegacja polska przedłożyła Sekretarzowi Ligi Narodów wykaz zbrojeń polskich stosownie do życzeń Rady Ligi. Przy tej sposobności rząd polski ponownie wyraził przekonanie, że należy dążyć do tego, ażeby podawania wiadomości o zbrojeniach były dokonywane na podstawie równorzędności wszystkich krajów zaproszonych.

Wzburzenie marynarzy angielskich z powodu zmiejszenia żołdu.

Londyn, 15 września. Admiralicja angielska donosi, że wedle raportu dowódcy floty atlantyckiej wiadomość o obniżeniu żołdu w marynarce wojennej wywołała wśród części załogi floty tak wielkie wzburzenie, iż **dowództwo uznało za stosowne przerwać manewry i powrócić do portu.**

———:o:———

Berlin, (PAT). Wczoraj zmarł w Złotowie w Marchji poznańsko-pruskiej **ks. Fryderyk Leopold pruski.**

„Dzień powszedni" w państwie sowieckiem.

Herbert i Elżbieta Weichmannowie byli jakiś czas w państwie sowieckiem, patrzeli, rozglądali się i notowali, a swoje spostrzeżenia spisali w książce pod powyższym tytułem. Oboje podróżnicy należą do obozu socjalistycznego w Niemczech, to też tembardziej wrażenia, jakie odnieśli z pobytu wśród bolszewików, mogą zaciekawić, co też widzieli i jak patrzeli na życie powszednie w Sowietach socjaliści. Szczególniej rzecz interesująca, jak kobieta socjalistka patrzy na los kobiety w raju bolszewickim. Ale niestety o tem, co by tak interesowało, w książce bardzo mało znajdujemy. Skąd to pochodzi? Oto w zakończeniu autorowie książki piszą: „Wielki rozdział o rozbudowie gospodarstwa społecznego, jak i mniejsze rozdziały o polityce socjalnej, o administracji państwa, o zdrowotności w Sowietach, o sprawie **kobiecej,** celowo nie zostały napisane".

Tylko tu i ówdzie na kartach książki są notatki, które jednak wystarczą, by sobie zdać sprawę, jak wygląda dzień powszedni w życiu kobiety pod panowaniem bolszewickiem. Już pod koniec książki czytamy: „Wróciliśmy z tamtej strony pod wrażeniem, iż nasze stosunki w Niemczech należy spokojnie traktować, bo życie w Niemczech jest przecież jako tako godne człowieka".

Tak piszą o stosunkach w Bolszewji wyznawcy doktryny Marksa, którzy i w Niemczech chcieli takie państwo przyszłości realizować. Tak pięknie rozpisywał się o tem państwie przyszłości filar socjalizmu Bebel. I cóż z tego wszystkiego? Towarzysze Weichmannowie piszą: „Dogmat o usunięciu wyzysku, podniesieniu standartu życiowego, wolności klasy robotniczej, postępu kulturalnego, wolności myśli miał się ziścić w państwie bolszewickiem. Rzeczywistość, jak dotąd nie spełniła tych proroctw".

Bebel w swej książce o „kobiecie" napisał zdanie: „kobieta jest niewolnicą pod względem gospodarczym i społecznym. Musimy ją wyzwolić". Pytamy, czy pod panowaniem bolszewickiem jest ona wolna. Prawda, że Sowiety wyzwoliły ją z jej „kobiecości", nie potrzebuje być matką, zajmować się gospodarstwem domowem. Ta część ewangelji Bebla się ziściła. Kobietę usunięto od ogniska domowego, czyli spełniło się to, czego domagał się Bebel: „kuchnia domowa dla kobiety to męczarnia, to urządzenie kapitalistyczne, rabujące kobiecie czas, zdrowie i radość... Przyjdzie czas, gdy kuchnia domowa będzie zniesiona, a wtedy kobieta zostanie wyzwolona".

Dwoje socjalistów, podróżników po Rosji, p. Weichmannowie opisują w swej książce dorywczo spostrzeżenia z Rosji. — Kobieta w wielkich miastach i centrach przemysłowych została wyzwolona od kuchni, ale też niema ogniska domowego, niema dla kogo żyć. Czem wypełni pustkę życia, czem zostanie? Weichmannowie notują tylko swoje spostrzeżenie: „Zmęczona, blada i szara idzie kobieta w Sowietach przez swój dzień powszedni. Żadna się nie uśmiechnie, niema rzeczy, któraby wywołała na jej bladem obliczu radość". **(X).**

ANTONI MARCZYŃSKI. 103

„Gaz 303“

Obudziła go cisza. Pociąg stał; niewiadomo od jak dawna stał, ani jak długo trwała dotychczasowa podróż. Przez szparę między skrzydłami ciężkich drzwi wagonu nie było absolutnie nic widać, noc dzierżyła jeszcze rządy nad ziemią.

— Utknęliśmy w polu, — przypuszczał Rafał, drapiąc się tu i ówdzie, gdyż pcheł było w wagonie pod dostatkiem. — Teraz rozumiem dopiero, dlaczego nieboszczyk Noe rozpił się tak haniebnie. Z rozpaczy! Tak, tak, to jasne. Tyle dni podróżować z menażerją, brrr! —

Dłuższy czas monologował na ten temat, czyniąc gorzkie wymówki towarzyszom podróży, a umilkł raptownie. Posłyszał echa ciężkich stąpań i odgłosy rozmowy, prowadzonej w języku nieznanym mu zupełnie, ale dźwięcznym. Z łoskotem otwierano drzwi bydlęcych wagonów, i zatrzaskiwano je po chwili.

— Acha, rewizja, — domyślił się. Czem prędzej nasunął na twarz owczą „przyłbicę“ i na czworakach pomaszerował w kąt wagonu, rozpychając bez ceremonji stłoczone zwierzęta. — A może oni mnie szukają? przeraził się.

Rozsunięto podwoje drzwi i do wagonu wkroczyło czterech Chińczyków, uzbrojonych w karabiny. Gęgając swym egzotycznym językiem, przeszukali skrupulatnie ten wagon, kolbami rozbili zwarty mur owiec, zgrupowanych dokoła Rafała i odeszli rewidować dalsze wozy. Mały detektyw triumfował, choć szumiało mu w głowie po uderzeniu, jakie otrzymał od żółtego wartownika; że nawet za dnia go nie zdemaskują, skoro go nie odkryli przy tak dokładnej rewizji wagonu, przeprowadzonej przy pomocy dwóch silnych lamp acetylenowych.

— Najgorzej z nogami, — rozmyślał, — całe szczęście, że skóra, jaką oddziedziczyłem po nieboszczyku merynosie jest taka długa, i zakrywa moje giczały. — Istotnie nie mógł sobie wynaleźć lepszego kostjumu tego gatunku, aż do ziemi spływały długie brudno-szare kędziory sierści, najgęstsze właśnie w okolicy ogona, gdzie długie kończyny ludzkie mogły najprędzej zdradzić niebaranie pochodzenie tego tłustego „barana“. Niemniej jednak Rafał liczył się z niebezpieczeństwem zdemaskowania tej maska rady i postanowił zrzucić owczą toaletę zanim nastanie dzień. Zaraz też, skoro pociąg ruszył w dalszą drogę, podszedł do drzwi, zamierzając wyskoczyć z pociągu. Ale drzwi były zaknięte na kłódkę, a w dziesięć minut później zatrzymali się ponownie i nastąpiła druga rewizja.

— Czyli,... niema zła, co by na dobre nie wyszło, — cieszył się niepoprawny optymista; byłbym utknął w niebezpiecznym pasie pomiędzy dwoma kordonami, gdyby tych drzwi nie zamknięto. Lepiej już zajechać na miejsce. —

Nastąpiło to za pół godziny. Przez swoje „okienko“ widział snujące się latarki kolejarzy, lampy oświetlające peron małej stacyjki i żółtawe kwadraty zakratowanych okien podłużnego magazynu, w którym się jeszcze świeciło.

Czas płynął nieprzerwaną strugą ciszy, a każda minuta tego bezsilnego oczekiwania na jakiekolwiek bądź wydarzenie zwiększała zdenerwowanie Rafała. Z ulgą powitał echa zbliżających się kroków i odgłos ludzkiej mowy.

— Na ślepy tor, powiedziałem... Czwarty tor, — wołał ktoś po rosyjsku; — ani chwili nie ścierpię chorego bydła przy magazynie. —

— Chore bydło, to my, — mruknął Rafał, — a więc z nowu pojedziemy.

Gratulował sobie w myśli, że nie wpadł na koncept ukryć się wśród zdrowych zwierząt, których ten sam pociąg przywiózł tu przeszło dwadzieścia wagonów.

— Tamto towarzystwo zapędza wprost do rzeźni, to nie ulega wątpliwości, podczas gdy MY.... — Nie potrafił dokończyć zdania; w jakim celu przywieziono tu „jego towarzystwo“ i po raz pierwszy zaniepokoiło go to pytanie. — Po kiego licha im potrzebne chore bydło? — rozważał.

Na ślepym torze otworzono drzwi i do wagonu wszedł ów idjota z wolem, a, co gorsza, również z kijem: wól był do wybaczenia, lecz kij budził przykre wspomnienia wczorajszego lania w klatce, na moskiewskim dworcu towarowym. To też mały detektyw był jednym z pierwszych baranów, które wybiegły z wagonu. Tym razem uniknął szczęśliwie „masażu“, lecz spotkało go coś zgoła nieprzewidywanego. Oto biegnąca za nim owca podniosła się na tylne nogi, przedniemi objęła go wpół od tyłu i przejechała się tym systemem kilka kroków, dopóki rozpaczliwe wierzganie nie strąciło jej do właściwej podstawy.

(Dalszy ciąg nastąpi-.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny R. Woyczyński. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.